Nr. 239. We Lwowie, Czwartek dnia 18. Października 1877. Rok XVI.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 1 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 60 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. października.

W Węgrzech ogromne panuje oburzenie na przedlitawską Izbę posłów za to, że w §. 25. projektu ustawy o podatku gorzelanym ustanowiła od r. 1872 zaprowadzenie podatku od wódki produkowanej (Productsteuer); dalej że jako maksimum ustanawia 6 stopni zamiast 5, jak komisja węgierskiej Izby posłów postanowiła. Mamy nadzieję, że co zgubiła opieszałość naszej delegacji, to ocali opór Węgrów. Uważają oni sprawę gorzelaną nietylko za kwestję ugodową, ale poprostu za kwestję bytu, i grożą, że raczej zerwą ugodę, niżby przystali na gwałty przedlitawskie, dążące do ubicia węgierskiego przemysłu gorzelanego.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie przedlitawskiej deputacji regnikolarnej, zwołane przez prezesa, hr. Wrbnę na żądanie członków klubu lewicy. Obecni ministrowie Auersperg i Pretis upraszali, aby na razie deputacja nie składała swego sprawozdania Radzie państwa; gorąco przedstawiali, jak kłopotliwem jest położenie, tudzież że wniesienie sprawozdania byłoby na miejscu dopiero po zniesieniu się ministrów austrjackich z węgierskimi w sprawie ugodowej. Zabrało głos wielu członków deputacji, i prawie wszyscy podnosili, że nic nie zaszło, coby mogło deputację przedlitawską odwieść od zajętego w ostatnich rozprawach stanowiska (co do kwoty na wydatki wspólne). Uchwalono poruczyć br. Walterskirchenowi ułożenie sprawozdania z dotychczasowego przebiegu i wyniku rozpraw regnikolarnych; na posiedzeniu, które będzie zwołane po wypracowaniu tego sprawozdania, deputacja uchwali, kiedy je obu Izbom Rady państwa przedłożyć należy.

W poniedziałek odbyła pierwsze posiedzenie komisja ugodowa Izby panów (z Polaków zasiada w niej tylko ks. Czartoryski). Na prezesa wybrano kard Kutschkera, na zastępcę p. Schmerlinga; na następnem posiedzeniu wybrani zostaną sprawozdawcy do pojedynczych ustaw ugodowych.

Na wspomniane wczoraj artykuły *Posla z Prahy* odpowiada staroczeski *Pokrok*, wskazując na ogłoszony w *Pokroku* z d. 2. czerwca list dr. Riegera, w ktorym przywódzca staroczechów oświadczył gotowość do pojednania i połączenia się ze staroczechami pod warunkiem, aby posłowie młodoczescy przedewszystkiem ze sejmu wystąpili i na przyszłość w sprawie obsyłania sejmu trzymali się uchwał klubu posłów czeskich. *Pokrok* przypomina przytem, że dwa tygodnie temu p Edward Gregr podał był w *Posle* projekt z podobnemi warunkami, który jednak brat jego, Juliusz Gregr w mowie swojej odrzucił.

Polit k pisze: „Napróżno *Presse* w skutek wywodów *Posla z Prahy* tryumfuje, że Czesi zarzucają opozycję bierną i sympatje swoje dla Moskwy. *Presse* nie wie, co zacz jest ten *Posel*. Ogłosi on jeszcze nie jeden artykuł konfuzyjny, który wywoła różne niedorzeczne kombinacje w pismach niemieckich. Ma on na to przywilej, jako organ bez stronnictwa, i gotów jutro przysiądz, że słońce i księżyc mamy tylko z łaski Moskali.“

Zarazem podnosi *Politik* wołania niemieckiej ludności Czech, aby posłowie czescy poszli do Rady państwa, i w sprawie ugodowej jak i w innych nie dopuszczali uchwalania ustaw, jakie bywają uchwalane, — i odpowiada na to: „Czesi musieliby w takim razie zejść ze stanowiska swego prawa i wywiesić sztandar okolicznościowy. Możebyśmy i zechcieli rzucić siły nasze na szalę, aby skierować rzeczy na lepsze tory, ale z żywiołami, jakie są obecnie w Radzie państwa, trudna rada, — nic byśmy nie osiągnęli. Lud niemiecki musiałby innych wybrać reprezentantów, zanim byśmy pomyśleć mogli o ratowaniu materjalnych interesów ludów wespół z innymi posłami.“

Według telegramów, nadesłanych z Pragi do pism centralistycznych, odbyła się d. 15. bm. konferencja staroczeska, na której na wniosek posłów Mildego, Daszka i Jerzabka uchwalo. o przyjąć nanowo młodoczechów do klubu posłów czeskich, trzech młodoczechów przyjąć do komitetu wyborczego, których sami młodoczesi wyznaczą, listę wyborczą do sejmu wspólnie z nimi ułożyć, i kwestję obesłania sejmu pozostawić posłom, którzy wyjdą z nowych wyborów, do rozstrzygnięcia. Za obesłaniem sejmu przemawiali Brauner i Klaudy. Ze szlachty nikogo nie było na tej konferencji. Ile prawdy w tych doniesieniach, powiedzieć nie umiemy.

Otrzymaliśmy następujące telegramy:

Wiedeń 17. października. „Fremden blatt“ dowiaduje się, iż rząd austrjacki nie brał jeszcze pod obrady kwestji rewizji ustawy wojskowej, dla tego nie może być i mowy o przeprowad onych w tej kwestji układach między rządem austrjackim a węgierskim.

Peszt dnia 16. października. Posiedzenie Izby posłów. W odpowiedzi na interpelację Nemethy'ego o wrzekomą tolerancję rządu przy transportach materjału wojennego dla armii moskiewskiej a surowe postępowanie co do wypadków w kraju szeklerskim — oświadcza Tisza, że „przez terytorjum węgierskie jawnie ani dla Turków ani dla Moskwy nie przewożono broni. Środki, które rząd zarządził w kraju szeklerskim z powodów własnej obrony państwowej, muszą być wszędzie i przez każdego respektowane.

„Minister honwedów udał się do Siedmiogrodu, ażeby rząd autentycznie poinformować, ale nikomu nie dawano osobnych pełnomocnictw, ani nie mianowano żadnych komisarzy. Minister wskazuje na artykuły dziennikarskie, gdzie jawnie wypowiadano, iż ma się przyjść Turkom w pomoc. Dalej przytacza sprawę Mileticza, przedstawiając, że teraźniejsze postępowanie rządu jest nakazane prostą sprawiedliwością. Jeżeli ścigano Mileticza za zamiar niesienia pomocy Serbom, to nie można siedmiogrodzkich wypadków puścić swobodnie.“

Po replice interpelanta, żądającego puszczenia na wolność uwięzionych w Siedmiogrodzie, czego Tisza odmawia ze względu na ustawy, Izba przeważną większością wzięła odpowiedź ministra do wiadomości.

Co się tyczy rewizji ustawy wojskowej, dzienniki donosiły, że rządy przedlitawski i węgierski uchwaliły, nie wnosić dotyczącego projektu ustawy już teraz, tylko prosić o przedłużenie obecnej ustawy do dwóch lat, po których upływie nastąpiłaby rewizja. To doniesienie prostuje *Frmdbl.*, chociaż podobno z czasem okaże się prawdziwem.

Pester Lloyd donosi, że Austrja energicznie zaprotestuje w Bukareszcie z powodu, że rząd rumuński rozpuścił wiadomość błędną o wtargnięciu Węgrów do Rumunii, i nawet dworom ją zakomunikował, wołając o interwencję.

Polit. Corr. donosi: Nota tureckiego ministra spraw zagranicznych, Serwera baszy, zawierająca odpowiedź na reklamacje kilku mocarstw przeciw złemu obchodzeniu się z jeńcami i rannymi moskiewskimi, brzmi:

„Serwer basza do reprezentantów Porty za granicą.

Konstantynopol 19. września (1 października) 1877 r.

Liczba ogólna 48.969; l. szczegółowa 183.

Mocarstwa należące do konwencji genewskiej, zwróciły niedawno uwagę Wys. Porty na złe obchodzenie się, jakiego doznawać mają jeńcy i ranni armii moskiewskiej. Jakkolwiek rząd cesarski zna dobrze ducha karności i ludzkości, panującego w armii ottomańskiej, mimo to nie zawahał się ponownie i nagląco zalecić wszystkim komendantom korpusów armii cesarskiej tak w Europie, jak w Azji, aby ściśle przestrzegali ustaw wojennych względem jeńców i rannych nieprzyjacielskich. W skutek tego zawiadomienia otrzymała Wys. Porta od komendantów armii cesarskich następujące informacje:

Pod najsurowszemi karami zakazanem jest zabijać jeńców lub dobijać rannych. Komendanci czuwają nad tem z szczególną troskliwością, aby przepis ten sumiennie wykonywano. Najlepszym dowodem, jak szanujemy życie rannego nieprzyjaciela, są nasze szpitale, w których znajduje się wielka ich liczba, używając tej samej opieki, co nasi żołnierze.

Podając te doniesienia do wiadomości rządu, przy którym pan uwierzytelniony jesteś, wyjaśnisz pan zarazem, że rząd cesarski wcale nie ma zamiaru żalić się na ten krok mocarstw zaprzyjaźnionych, których dobrych zamiarów nie przestawaliśmy nigdy uznawać; atoli dla honoru armii cesarskich zechcesz pan w tej mierze stwierdzić prawdę.

Z uwagi na to szczere i lojalne wyjaśnienie muszę zawiadomić pana, w jaki sposób nieprzyjaciel wykonywa te międzynarodowe umowy i ustawy ludzkości.

Zapewne wiadomem jest panu, panie ambasadorze, że w skutek rokowań, przeprowadzonych za pośrednictwem prezydenta związku szwajcarskiego, i w skutek poparcia mocarstw, należących do konwencji genewskiej, Moskwa przyjęła formalnie zastąpienie „Czerwonego krzyża“, „Czerwonym półksiężycem“, jako oznakę neutralności szpitalów i ambulansów armii ottomańskiej. W. ks. Mikołaj udzielił tego postanowienia Mehemetowi Ali baszy, i wyraźnie oświadczył, że na przyszłość obie te oznaki neutralności konwencji genewskiej będą szanowane.

Zobowiązania tego armia moskiewska nie dotrzymała, jak o tem świadczą następujące fakta, doniesione przez Muktara baszę:

Podczas bitwy pod Gwedikler kazał Hussein basza, który dowodził lewem skrzydłem, posunąć się ambulansom „czerwonego półksiężyca“ naprzód; Moskale jednak nie zważając na oznakę neutralności, zarzucili pociskami miejsce, gdzie znoszono rannych.

W tym samym dniu, kiedy Moskale wysłali nosze z „czerwonym krzyżem“, aby zabrać swoich poległych u stóp wzgórza Kizil-Tepe, posunęły się także w tym samym celu nasze ambulanse z „czerwonym półksiężycem“; przyjęte jednak zostały tak silnym ogniem, iż zmuszone były cofnąć się.

Podawszy te fakta do wiadomości rządu, przy którym pan uwierzytelniony jesteś, zechcicj pan zarazem w imieniu Wys. Porty prosić go najuprzejmiej, iżby zobowiął gabinet petersburski, aby na przyszłość szanował przepisy konwencji genewskiej na polach walki tak w Azji jak w Europie.

Przyjmij pan itd.

(Podp.) *Serwer* basza.“

Dz. Polski. odbiera z Kongresówki wiadomości, że car postanowił wyciągnąć z Kongresówki i resztę wojska, w skutek czego czynią gorączkowe przygotowania. A że mara powstania w Polsce na chwilę Moskwy nie opuszcza, car miłościwy, oswobodziciel Słowian, wydał do ludu polskiego odezwę, w której na wstępie mówiąc o wielkiej miłości ku niemu, przypomina czem lud był, a czem jest dzisiaj. - Przypomina mu w jaskrawych kolorach czasy pańszczyźniane, nędzę i ucisk. — Dalej mówi, że to wszystko, co dotychczas dla ludu zrobił, jest jeszcze niczem w porównaniu z tem, co dopiero chce zrobić i zrobi, jeżeli mu Bóg dozwoli jak najprędzej zwyciężyć niewiernych Turków i całą Słowiańszczyznę połączyć. — Będąc o wierności swego najukochańszego ludu w Polsce przekonanym, ma ku niemu tak nieograniczone zaufanie, że wyprowadza resztę wojska, które mu potrzebne, aby prędzej zwyciężyć i lud w Polsce uszczęśliwić. A że panowie i w ogóle nie-chłopi gotowi wszcząć nowe bunty w tym celu, aby lud na nowo pognębić i odebrać łaski, które mu kochający car nadał, oddaje temu ludowi bezpieczeństwo kraju do jego własnych rąk.

Zaufanie to jest do tego stopnia nieograniczone, że którykolwiek włościanin ujrzy w postępowaniu pana lub innej osoby coś podejrzanego, aby natychmiast wezwawszy do pomocy innych włościan, podejrzanego związał i do władz rządowych odstawił. Włościanie powinni, jak tylko wojska wyjdą, sformować własne straże, a mianowicie nad dworami i miastami, bez odwoływania się o pozwolenie do władz, i nie dopuścić zjazdów lub jakichkolwiek porozumień się panom. Wolno im robić rewizje i nakładać na osoby podejrzane areszt domowy lub jaki uznają za stosowny. Tak samo mają postępować z żydami.

Jeżeli włościanie się dopilnują, i utrzymają porządek w kraju, natenczas poręcza im swojem ojcowskiem carskiem słowem, że dopiero wtenczas czeka ich prawdziwe szczęście i wolność.

„Pytamy — dodaje *Dz. Pol.* — czyby same piekło mogło ohydniejszą zbrodnię przygotowywać? Wiadomości te mamy od osobistości, którą mamy od dawna i wiemy, że jest jak najlepiej poinformowana. Nie trwożymy się nią wcale, ani też obywatelstwo polskie nie potzebuje strachać się pomysłów caratu — nad niem bowiem, według słów Piusa IX. widocznie zaciężyła ręka Boga, który jeśli jest Bogiem miłosierdzia, jestci zarazem strasznym mścicielem dziatwy swojej uciśnionej i pokrzywdzonej!“

Zwycięstwo republikanów.

Ostateczny rezultat wyborów we Francji przyniósł nam wczorajszy telegram. Republika zwyciężyła! Ludzie przekonań liberalnych powinni się radować. Być może, że są tacy. Nam, na wieść tą, chyba zapłakać by gorzko należało. Zwycięstwo republikańskiej partji we Francji jest dla nas klęską, jest klęską dla wolności narodów i państw europejskich!

Czemże bo jest ten tryumf republikanów? Jestże to zwycięstwo wolności nad bezprawiem, sprawiedliwości nad siłą materjalną? Cóż obiecuje nam republika taka, jakiej chcą Gambetta, Grevy i tylu innych? Uśmiech Bismarka najlepszą jest na to odpowiedzią. Republikanie francuscy żądają tylko formy republikańskiej, i aby się ta forma utrzymać mogła, żądają spokoju na zewnątrz.

Republikanie dzisiejsi nie mogą wskazać w gronie swem ani jednego, o którym by mogli powiedzieć: oto mąż! Ani jednego, o którym by powiedzieć można: oto obywatel!

Nie tak dawno, jak Gambetta powiedział, że republika u niego ważniejsza, ani-

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XXVII.

Kopalnie soli od wieków wzorowo w Polsce eksploatowane, jak były dawniej, tak jeszcze są dotąd zaszczytem i sławą górnictwa polskiego. Takich kopalni jak w Wieliczce i w Bochni na próżnobyś szukał na całym świecie. Ani rozmiarami, ani porządkiem i umiejętnością prowadzenia robót, żadna z europejskich kopalni nie może pójść w porównanie z naszemi kopalniami soli. Najdawniejsze roboty w tych kopalniach, które przypadają na oddalone od nas wieki, wykazują już stan kwitnący przemysłu górniczego pomiędzy Polakami. W nowszych czasach zastósowano w nich wiele ulepszeń wprowadzano nowe machiny i sposoby ułatwiające eksploatację — tak, że słusznośc wyrzec każe, iż stan kopalni soli pod względem prowadzenia robót jest zadawalniającym. Po dokładnem rozpatrzeniu znalazłaby się zapewno nie jedna rzecz do poprawy, nie jedna reforma okazałaby się konieczną, pomimo jednak braków jakieby ścisła kontrola odkryła, każdy bezstronnie sądzący przyznać musi, iż obecny zarząd kopalni polskiej soli jest wzorowy, urzędnicy wykształceni i zwracający uwagę na wszelkie wynalazki, tyczące się ich zawodu.

Dyrekcja krajowa skarbu we Lwowie zajęła się urządzeniem wystawy soli. Wystawa ta nie jest tak wielką i wspaniałą jak była na powszechnej wystawie w Wiedniu, daje przecież dokładne wyobrażenie o różnych gatunkach soli, przedstawia plan kopalni wielickiej z dawnych lat i z nowszych czasów, jako też maszyny będące w użyciu. Na piedestalu wyrobionym z soli szybikowej wielickiej wznosi się piramida ułożona z topek soli wywarzonej w Delatynie i w innych warzelniach na podgórzu karpackim wschodniej Galicji. Przed tą piramidą spoczywa ogromna bryła prześlicznej i jak szkło przeźroczystej soli krysztalicznej, ważąca 20 cetnarów wiedeńskich. Okaz to niezmiernie rzadki i piękny.

Na boku tejże piramidy płyta soli uzyskana za pomocą maszyny do szramowania. Na stołach był rozłożony bardzo ładny zbiór geognostyczny z Wieliczki, Delatyna, Kałusza, Bochni, w którym są następujące okazy. Nazwy ich podaje w języku wielickich górników: sól spiżowa biała, surowica, orłowa sól, sopel solny, pasiasta sól spiżowa. szybikowa sól ciemna, perłowa sól, zielona sól (Bochnia), trzaskająca sól, sól włóknista (Bochnia) szpak biały, szpak żółty. sól szybikowa (Bochnia), kryształowa sól, sól nawozowa (w słojach), lodowata sól, makowica (sól), okap solny z muszkami. sól miałka warzonka przywar panwowy czyli omoka (Delatyn), gips, gips krystalizowany, gips włóknisty, kamień kiszkowy, anhydrit kryształową solą pokryty, piaskowiec, sól z Kałusza, sylwin (z Kałusza), sól niebieska w sylwinie, kainit (Kałusz) ił czerwony i ił niebieskawy. Zbiór ten bardzo ciekawy byłby więcej pouczającym, gdyby był dołączony do niego opis pokładów ziemnych i oznaczona miejscowość każdego. Szkoda także, iż nie postarano się przedstawić w całym kraju ogromnego bogactwa jakie mamy w pokładach solnych, i że nie wymieniono nawet miejsc w których się warzonki znajdują i ich rocznej produkcji.

Warzonki soli w Galicji są dość liczne. Początek ich sięga dawnych czasów polskich. Wszystkie te które są położone w wschodniej Galicji pozakładane zostały przez Potockich i dla tego do dziś dnia używane są w nich formy żelazne do nabijania soli z herbem Potockich Pilawita, który to herb wyciska się na każdej topce.

Jakkolwiek mamy wielkie kopalnie soli i liczne warzonki, wszakżeż dotąd całe bogactwo soli jakie Polska posiada nie zostało jeszcze odkryte. Sól najobficiej znajduje się w pasie przytykającym do gór karpackich, lecz jest ona także i na równinach. Wszakżeż niedawno odkryto grube pokłady soli kamiennej na Kujawach w Inowrocławiu i założono tam kopalnię. W wielu miejscowościach na Litwie, w Sandomierskiem i w innych ziemiach polskich ślad istnienia pokładów solnych zachowany został w źródłach słonych w nazwach miejscowości i w podaniach. Poszukiwania w przyszłości odkryją nam nie jedną jeszcze kopalnię.

Przy zbiore geognostycznym, który ci opisałem przedstawiono rysunki uczniów szkoły górniczej w Wieliczce, bardzo dobrze wykonane. Kilka z tych rysunków rozwieszono na planach. Przedstawiają one machiny ręczne używane w Wieliczce do szramowania czyli wykraszania włomów w soli. Jedna jest konstrukcji Dniestrzańskiego, druga konstrukcji Stanki, trzecia Reski z Pragi czeskiej. Przedstawiono także rysunek klatki do wydobywania soli, i drugiej do spuszczania ludzi w głąb kopalni jako też różne narzędzia górnicze, zwłaszcza świder do wiercenia dziur w soli, pranik do nabijania soli używany w Delatynie i koryto na sól tamże używane; model aparatu do telegrafowania w kopalniach i model warzelni zarządu salinarnego w Dolinie.

Bardzo interesujący jest plan kopalni w Wieliczce. Przedstawia się ona jako olbrzymi podziemny labirynt z siedmiu poziomami czyli piątrami coraz głębiej zapadającymi, pełen dróg kręcących się w różne strony, komor i sztolni. Pierwszy poziom nazwano Bono, drugi Augusta, trzeci cesarza Franciszka, czwarty arcyksięcia Albrechta, piąty Rittingera, szósty Austrjaka, siódmy najgłębszy Regis. Na planie tym oznaczone są pokłady soli szybikowej, spiżowej i zielonej, jako też wszystkie kaszty murowane i z drzewa stawiane. Drugi plan jest z czasów Stanisława Augusta 1766 r., trzeci z r. 1709, czwarty z r. 1643. Jest też sztych z czasów Augusta III. przedstawiający widok salin wielickich.

Na jednym z dawnych planów, wylitografowane są nazwiska jeometrów, którzy mierzyli kopalnie i mapy ich sporządzali. Wymienię ci ich dla zachowania w pamięci: Marcin German (Sas) w r. 1638; Jan Gotfryd Berlach (Sas) w 1718; Jan Fryderyk Müllendorf (Sas) 1718; Jan Gotfryd Gebhard (Sas) 1744; Jan Gotfryd Schober (Sas) w r. 1752; Jan Stolarski (Polak) w r. 1762; Antoni Fridhuber (Austryak) w r. 1763. — Był też na tej wystawie plan salin w Delatynie.

Wystawę tę uzupełniały wyroby wyrzeźbione z soli przez górnika Franciszka Rasińskiego. Snycerz ten rzeźbi bardzo ładnie i zręcznie różne drobne przedmioty, jako to krzyże, obeliski z orłem białym, ramki, podstawki na zegarek, beczułki, pierścienie, korale, różańce, kostki do grania, lusterka, wózki, pudełka, armatki, wszystko to z soli, publiczność bardzo chętnie kupowała. Pomiędzy górnikami w Wieliczce i w Bochni jest wiele talentów rzeźbiarskich, gdyby tam jaki nauczyciel snycerstwa zawędrował i samouczków tych wykształcił w rysunku, wyroby tych drobiazgów zyskałyby na wartości i mogłyby pójść w handel, pomnażając dochody biednych górników. Nazwałem ich biednymi i są nimi rzeczywiście, pobierają bowiem za ciężką swoją robotę w kopalniach małe wynagrodzenie. Poczciwość, pracowitość i szlachetne obywatelskie usposobienie górników wielickich i bocheńskich, zasługuje na to, aby zajęto się nimi gorliwiej niż dotąd i obmyślano środki do podniesienia ich dobrego bytu.

Po soli, największem bogactwem Galicji jest nafta, która na podgórzu prawie całym Karpat znajduje się i kiedyś gdy jej eksploatacja stanie się racjonalniejszą, wzbogaci niezmiernie ludność naszych gór. Wystawa nafty i wosku była świetną chociaż nie zupełną. Urządzoną została w osobnym pawilonie. Najwięcej zasłużonym mężem w przemyśle naftowym u nas jest p. Ignacy Łukasiewicz, który odkrył naftę w Galicji, a dzisiaj posiada wielką jej destylarnię w Chorkówce, z której różne piękne wyroby najlepiej przedstawiały wspomniany przemysł. Bardzo także zasłużonym w naftowym przemyśle jest p. Karol Klobassa, najumiejętniej ze wszystkich nafciarzy eksploatujący wielką kopalnię w Bóbrce pod Krosnem. Oprócz produktów tej kopalni, p. Klobassa przedstawił sposób wydobywania nafty. W tym celu obok pawilonu urządził wzór studni w kopalni nafty, a przy niej rozłożył narzędzia używane przy robocie w studni. Ropa czyli olej ziemny z kopalni w Bóbrce przerabiana bywa w destylarni p. Łukasiewicza w Chorkówce na naftę do oświetlania, benzynę i parafinę itp przedmioty

Borysław, słynny ze swoich kopalń wosku ziemnego i oleju ziemnego, przedstawiony został w licznych okazach zbiorowej wystawy tak w surowych produktach jako też w różnych przerobach. Przeroby te wcale dobre pochodziły z następujących fabryk: „Gartenberg bracia, Lauterbach i Goldhammer, fabryka nafty, parafiny i wosku Apollo w Drohobyczu;“ „Kreppel bracia i spółka w Drohobyczu fabryka nafty“ i „Schreier Józef, Efraim Hersch i Spółka Hainberg i Oberlender fabryka nafty w Drohobyczu.“

„Pierwsza austrjacka fabryka parafinu, świec parafinowych i nafty B. Landesberga“, istniejąca na Zniesieniu pod Lwowem, przedstawiła ozokerit (wosk ziemny) naturalny, topiony, parafiny raz i dwa razy czyszczone, świece parafinowe i naftę winno-żółtą nieexplodującą. Pan Landesberg przerabia produkta kopalni borysławskiej, również jak p. E. A. Ziffer, właściciel fabryki Oso-Cerotinu w Tyńcu (Elbeteinitz) nad Łabą w Czechach. Oso-cerotin jest to wosk ziemny najtroskliwiej rafinowany i doprowadzony do tego stopnia, iż posiada wszystkie właściwosci wosku pszczelnego. Wyroby p. Ziffera z tego wosku, jak świece kościelne i inne, są bardzo piękne.

Pan Władysław Fibich w swojej fabryce przerabia ropę z Dukli i z Dzwiniacza na benzynę, parafinowe łuski, olej zielony i niebieski, asfalt, maź, naftę do oświecania i inne wyroby, które na wystawie odznaczały się także. Pan Wolfarth Franciszek i Spółka z fabryki w Wojniłowie w powiecie Kałuskim, wystawił naftę destylowaną surową, benzynę i smarowidło na osie żelazne.

„Spółka akcyjna krakowska“ w Dzwiniaczu nadesłała nieustępujące w dobroci poprzednim przetwory nafty. “Spółka Harklowska“ Dzwonkowskiego, Henryka i Ludwika hr. Wodzickich i Karola Rogawskiego wystawiła olej skalny surowy, łupki bitumiczne i pokłady ziemne, opis kopalni harklowskiej i okazy mineralogiczne. Rafinerja wreszcie p. Piotra Miączyńskiego we Lwowie przedstawiła dobrego gatunku naftę do oświecania.

W końcu wspomnieć mi wypada o ciekawej wystawie dr. Juljusza Grabowskiego (profesora szkoły techn.-przemysłowej w Krakowie) olejów skalnych ze wszystkich kopalni galicyjskich i z kopalni amerykańskich wraz z widokami miast w Stanach Zjednoczonych. w których kwitnie przemysł naftowy. Dr. J. Grabowski wysłany kosztem Wydziału krajowego na wystawę powszechną w Filadelfii, zwiedził przy tej okazji tamtejsze kopalnie nafty, zbadał sposób produkcji, a poznawszy także nasze kopalnie i ich braki, stara się swojem doświadczeniem i nauką być pożytecznym naftowemu przemysłowi w Galicji, który słusznie zwraca na siebie uwagę całego kraju.

W pawilonie naftowym złożone także były niektóre narzędzia i maszyny, używane przy wydobywaniu nafty i w destylarniach z fabryki p. Ignacego Chylewskiego w Tarnowie. Wyrób tych narzędzi jest doskonały, i o wiele lepszy od tych. jakie nasi nafciarze dotąd sprowadzali z obcych fabryk. Pan Chylewski, ukończywszy szkołę politechniczną w Zurychu, pracował jako inżynier przy kolejach żelaznych, budował na nich mosty żelazne, następnie zakupił od pana Eljaszewicza w Tarnowie fabrykę maszyn i odlewarnię. Widząc, że nafciarze galicyjscy potrzebne im narzędzia i maszyny z daleka sprowadzają, nadał swojej fabryce kierunek specjalny, wielce dla przemysłu naftowego u nas pożądany. Wziął się umiejętnie do fabrykacji i sprawił, iż dzisiaj ustała potrzeba wysyłania pieniędzy do Niemców po narzędzia i maszyny naftowe.

Od przedmiotów pawilonu naftowego wracając do okazów górnictwa w głównym pawilonie, zwrócić muszą twoją uwagę na węgle kamienne, których obfite pokłady znajdują się na polskiej ziemi w Galicji, w Królestwie Polskiem i w Górnym Szląsku. Pisałem ci już o węglu z Królewskiej Huty. „Dyrekcja kopalni węgla w Jaworznie“ w powiecie Chrzanowskim przedstawiła węgle kamienne wybornego gatunku w trzech żelaznych wózkach, plan sytuacyjny kopalni węgla, rysunek przyrządu górniczego i widok dwóch domów dla robotników niedawno wybudowanych. Wielkie te kopalnie nabyło niemieckie stowarzyszenie. Aczkolwiek w kraju polskim pracuje, ma do czynienia z ludnością polską i na polską wystawę przysłało swoje okazy, używa tylko języka niemieckiego i na przedmiotach wystawionych nie położyła polskiego napisu obok niemieckiego.

Książę Eustachy Sanguszko z Gumnisk pod Tarnowem, nadesłał ze swojej kopalni z Grudny dolnej bardzo dobry węgiel brunatny wraz z planami. Dyrektorem tej kopalni, mającej wielką przyszłość z powodu grubego pokładu węgla jest inżynier dr. Leon Syroczyński.

Pan Ciepanowski Cyprian, dyrektor górniczy z Żółkwi wystawił węgle brunatne z kopalni w Glińsku i Skwarzawie, o kilka mil od Lwowa odległej, i skamieliny drzewa i muszli i cegły z prasowanego miału węglowego. Przysłał przytem wapno cementowe wyrobione z czystego wapienia według wynalezionego przez siebie sposobu, który sprawia, iż z każdego wapienia silne wapno cementowe wyrobić można. Wynalazek to ważny. O panu Ciepanowskim już miałem sposobność kilka razy pisać, nie pierwszy to bowiem jego wynalazek przedstawiony na wystawie, a wszystkie są wielkiego, praktycznego użytku. Oprócz tego była jeszcze w tym dziale karta geognostyczna 12 milowej przestrzeni między Lwowem i Rudą rożaniecką przez p. Ciepanowskiego wypracowana a z tego względu pożyteczna, iż wskazuje na tej przestrzeni cenne materjały ziemne, przydatne do przemysłu.

Z Królestwa polskiego mieliśmy na wystawie tylko z jednej miejscowości węgiel kamienny czarny, z kopalni „Flora“ we wsi Gołonoga, w powiecie Bendzińskim. Nie różni się on dobrocią od węgla z Jaworzna i z Królewskiej Huty. Kopalnia w Gołonodze jest własnością spółki złożonej z pp. Macieja Stochelskiego i Hipolita Majewskiego.

Lwów d. 14. października.

żeli Francja. Co to znaczy? To znaczy, że ten człowiek ceni więcej ubiór, aniżeli człowieka. Czegoż się po nim spodziewać? Wojnie odwetowej jest przeciwny, bo z wojny mógłby wypaść upadek republiki a przywrócenie monarchii! Więc lepiej nie korzystać ze sposobności, która się nadarza do odebrania Alzacji i Lotaryngii, do przywrócenia dawniejszego stanowiska Francji, gdyż to mogłoby zachwiać formę rządu republikańskiego.

Kto dla formy poświęca rzecz, ten jest lalką, a kto czyni to wtedy, gdy u bram miasta stoi nieprzyjaciel, czyhający na zgubę jego, ten jest — zbrodniarzem.

Gambetta zapomniał o ojczyźnie a pamięta o republice.

Republika we Francji dziś z Gambettą na czele — to bezwładność! Wie o tem Bismark i zaciera ręce z zadowolnieniem. Takiej Francji on nie ma się czego obawiać.

Zbójca drzy za każdym szczękiem miecza sprawiedliwości. Bismark drżał, ile razy widział, że Francja się podnosi. On wie dobrze co znaczy Francja. Francja to odwet! woli więc republikę. Rzeczpospolita Gambettów i Simonów, bezsilna wewnątrz, targana agitacjami przeróżnych partyj, będzie olbrzymem bez ręki na zewnątrz. Na odwet się nie odważy. A Bismark czuje, że zemsta w tej chwili była by straszną. Teraz stoi on bezbronny. Wierny aliant jego szuka kości swoich na polach Bułgarji. Wewnątrz agitacje socjalistów i partja klerykalna podmuliła lichy grunt, na którym stoi tron cara Wilhelma. Bismark jest sam, strasznie sam! Wjechał on na burzliwe morze i fale tuż tuż do sięgają mu głowy.

Tonący brzytwy się chwyta. Bismark mając Francję przeciw sobie, a niepewny Austrji, wyciąga z błota nową potęgę. To Włochy.

Italia, to dobry sprzymierzeniec. Jeżeli nie mieczem — pchnie sztyletem. Sztylet ten grozi równocześnie Francji i Austrji. Ostrzem jego dwa tygrysy, łaknące zemsty trzyma na uwięzi potężny pogromca zwierząt! Dwom by nie dał rady. Rezultat wyborów we Francji uczynił go potężniejszym. Odtąd Francja dlań będzie barankiem, którego wpowadzi do klatki tygrysowej, aby tem lepiej dowieść potęgi swego — batoga. Sztylet skieruje ku Wschodowi. Któż się oprze?

Wybory francuskie dały na nowo miecz Atylli w rękę Bismarka. Plewna odebrała mu niebezpiecznego sprzymierzeńca — Moskwę, a dała mu pokornego — Włochy.

Bismarka nie opuszcza zdradliwa fortuna! Jest on znów potężny jak dawniej i z szyderstwem patrzy dziś znów naokół siebie: na Francję, którą huśta Gambetta, pokazując jej lalkę republikańską; na Anglię, wygodnie spoczywającą na workach bawełny, i na Austrję, neutralną aż do — śmierci!

Mowa posła br. Bauma

na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 12. października 1877.

Mimo zdań, jakie w tej Wys. Izbie, mianowicie z ust p. ministra skarbu słyszałem, czuję się obowiązanym wypowiedzieć moje przekonanie, a to, że znaczne podwyższenie podatku od wyrobu wódki na tę gałąź przemysłu w ogóle szkodliwie oddziałać musi, a nawet nie mogę pozbyć się obawy, że w skutek tego wysokiego podatku, tudzież innych tej ustawy przepisów wiele gorzelń, zwłaszcza rolniczych, wyrób jeżeli nie całkiem zastanowić, to ograniczyć będzie musiało nieodpowiednio stosunkom rolniczym. Co jeżeli nastąpi, jeżeli przypuszczenia moje faktem się staną, to najdotkliwsza szkoda dotknie nietylko dochody państwowe, ale też na każdy sposób i interesa rolnicze, a zatem i ekonomiczne.

Wyrażając to moje przekonanie, postawiłem też był w komisji wniosek odpowiedniego zniżenia tego tak znacznego podwyższenia podatku, do czego mnie tem bardziej skłoniła okoliczność, że obecnej chwili nie uważam za odpowiednią do obciążania tak wysokim ciężarem podatkowym gałęzi przemysłu, znajdującej się w skutek rozmaitych okoliczności niepomyślnych w położeniu niezaprzeczenie krytycznem, którego usunięcie zapewne nie za lat kilka i kilkanaście nastąpi, a którego powodem jest zbytnia produkcja przy braku odpowiednich źródeł odbytu.

Wszelako trudno mi z drugiej strony nie przyznać, że wobec smutnego stanu finansów państwowych w istocie wytężyć trzeba wszelkie siły podatkowe, jeżeli chcemy corychlej przywrócić równowagę w budżecie, byle tylko to wytężenie do zupełnego sił podatkowych wyczerpania nie prowadziło. Rząd i legislacja bardzo baczyć powinny, aby się w końcu struny nie porwały, aby dla otrzymania kilku potrzebnych nam teraz złotych jaj nie zabito kury, co je znosi.

O tak wysokiem opodatkowaniu wyrobu wódki możnaby pomówić, gdyby konsument wyższą ceną towaru zwrócił producentowi część tego podwyższonego podatku. Niestety jednak z doświadczenia wiemy, że nie zawsze tak bywa, gdyż owszem za każdem niemal podwyższeniem podatku od wyrobu wódki cena produktu spadała.

Jeżeli już moi pp. w ogóle tak znaczne podwyższenie tego podatku, — przy burakach 55, przy melasie 14 a przy płodach mącznych 60·2 prc. wynoszące, — tej gałęzi przemysłu niezawodnie zaszkodzi, to nieproporcjonalny, według różnych rodzajów tej gałęzi przemysłu, sposób poboru tego podatku, forytujący np. melasę w porównaniu z materjałem mącznym o 20 prc., musi u innych gorzelników, a zwłaszcza u rolniczych słuszną wywołać obawę, że na przyszłość w żaden sposób nie zdołają wytrzymać konkurencji z melasą, skoro już przy dzisiejszych, dla melasy w porównaniu z płodem mącznym niekorzystnych stosunkach podatkowych, konkurencji wytrzymać nie są w stanie.

Musi przeto każdego znawcę, i w ogóle każdego bezstronnego zdziwić, że pp. melasowicze tak znacznem, bo 20-procentowem faworyzowaniem podatkowem się nie zadowalają, i jeszcze większego uwzględniania melasy, według wniosku p. Fürsta jeszcze przynajmniej o 15 prc. się domagają.

P. Fürst wniósł, aby opodatkowana wydatność hektolitru zacieru melasy a płodu mącznego na równi postawiono, zniżając wydatność melasy co do stopni alkoholometru do wydatności płodu mącznego.

Moi pp., co mnie najbardziej dziwi, to to, że pp. gorzelnicy melasowi i ich obrońcy żądanie to stawiają w imię równości i sprawiedliwości, w imię zasad rolnictwa i finansów państwa, wreszcie i w imię gałęzi przemysłu, której żywotność od rozstrzygnięcia tej kwestji zależy.

Żądanie swoje ci panowie tem uzasadniają, że w opodatkowanym hektolitrze zacieru, melasą napełnionego, jeżeli nie mniej, to z pewnością nie więcej znajduje się ilości cukru, niż w tejże samej przestrzeni zacieru kartoflanego. I to twierdzenie swoje opiniami rozmaitych fachowych znawców uzasadnić usiłują — ba nawet nie wahają się utrzymywać, że już obecny sposób opodatkowania, w r. 1868 uchwalony, na ich szkodę wypada, i że byt ich jest zagrożony.

Moi pp. mogę zapewnić z własnego doświadczenia, bo od lat wielu badam dokładnie tę sprawę i wpływ gorzelnictwa melasowego na gorzelnie rolnicze, mogę zapewnić, że twierdzenie to przypomina mi, który się przekonałem o istotnej szkodliwości tego wpływu na gorzelnie rolnicze, bajkę o wilku i owcy (wesołość).

W r. 1868 zaprowadzono sposób opodatkowania bardziej uwzględniający płody mączne niż melasę, skutkiem czego pp. melasowicze z wielkim jękiem oświadczyli, że byt ich jest zagrożony, że przemysł ten w rychle z kretesem upadnie, — i oto moi pp. od r. 1868 istnieje ten sposób opodatkowania.

Rozglądnijmy się dokładnie w rzeczy. Czy prawdą jest, że w skutek tego niektóre gorzelnie melasowe upadły, albo że produkcja melasy ubyła? Daty statystyczne dowodzą nam, że od roku 1868 gorzelni melasowych znacznie przybyło, gorzelni zaś, płody mączne przerabiających, ubyło; i jak nam powiadają motywa sprawozdania, produkcja melasy w Przedlitawii 11,660.000 stop. alkohometrowych wynosiła w r. 1868, a w r. 1876 do 30,400.000 stopni alk. doszła. W r. 1868 ogół wyrobu z melasy wynosił w Austro-Węgrzech 13,100.000 stopni alk., w roku 1876 zaś już 32,244.000 stopni alk., z których około tylko dwa miliony na Węgry przypada.

Tymczasem zaś wyrób z płodów mącznych, który w r. 1868 w Przedlitawii 116,400.000 st. alk. wynosił, spadł w r. 1876 na 92 milionów! W Austro-Węgrzech razem wynosił wyrób z płodów mącznych 222 milionów w r. 1868, a w r. 1876 spadł na 177 milionów. Okazuje się zwyżka o 32 milionów na korzyść melasy.

W tych liczbach macie pp. najlepszy dowód, jak słusznem jest twierdzenie panów gorzelników melasowych, że zaprowadzony w r. 1868 sposób opodatkowania zagrażał ich przemysłowi, te liczby bowiem wskażą wam, że od r. 1868 gorzelnictwo melasowe coraz bardziej się rozwijało, gdy tymczasem gorzelnie, płód mączny przerabiające, ku upadkowi się chylą.

Gdyby ten okres ośmioletni wykazał krzywdę gorzelnictwa melasowego z zaprowadzonego w r. 1868 sposobu opodatkowania, to uznałbym za słuszne i stosowne usunąć niebezpieczeństwo, jakie mu grozi. Ależ moi pp. mimo smutnych przepowiedni z r. 1868 gorzelnictwo melasowe coraz bardziej się podnosi, więc też niepodobna mi zrozumieć, jakim sposobem mimo tych faktów nowa ustawa faworyzuje gorzelnictwo melasowe o 20 prc. w porównaniu z wyrobem z płodów mącznych. Wszakże i tego nie dość panom melasowiczom; im więcej jedzą, tem większego apetytu dostają. I zdoławszy już w ustawie uzyskać 20-procentowe zniżenie podatku dla siebie, domagają się jeszcze większych beneficjów, jak widzimy z wniosku p. Fürsta. Wydatność 1 hektolitru zacieru melasowego a mącznego ma być postawioną na równi, tj. oznaczone dla melasy stopnie alkoholometrowe mają być z 7 na 6 zniżone, czyli innemi słowy, melasa ma jeszcze nowe, 15-procentowe beneficjum podatkowe uzyskać!

Moi pp., nie myślę zapuszczać się w dokładne zbijanie rozmaitych argumentów, z jakiemi panowie obrońcy melasy wystąpili, owych opinij rozmaitych rzeczoznawców naukowych. Kolumny cyfr trzebaby zbijać znowu kolumnami cyfr, co dla mnie naprędce jest niepodobnem, zwłaszcza gdy do tego cechu nie należę. Na każdy jednak sposób wyniki, przez panów rzeczoznawców przedstawione, mogę uważać jedynie jako eksperymenta, w laboratorjum robione, gdyż w praktyce, w gorzelni, gdzie jeszcze rozmaite inne okoliczności zachodzą, wcale się nie sprawdziły, co też panowie rzeczoznawcy, a zwłaszcza rzeczoznawcy rządowi, wyraźnie stwierdzili. (D. n.)

Z teatru wojny.

Azjatycki teatr wojny.

Do rzędu bardzo problematycznych moskiewskich zwycięztw należy także i to, o którem doniósł dzisiejszy telegram z Petersburga. „Według urzędowych doniesień z armii kaukazkiej, tak opiewa telegram — wczoraj Muktar basza został pobity, przyczem zabrano mu wiele dział, jeńców i odparto od drogi do Karsu.“ Najprzód tedy, powstaje pytanie: jakie to w c z o r a j? Petersburgski telegram nosi datę 16. października, więc można sądzić, że owo w c z o r a j było 15. bm. Jednakże więcej jest prawdopodobieństwa, że w telegramie mowa o potyczce w okolicy Subotanu, która się odbyła 13. października i gdzie Moskale rzeczywiście zwyciężyli. To jednak zwycięstwo miało bardzo podrzędne znaczenie ze stanowiska strategicznego, bo, jak już wiemy z telegramów *Gołosu*, wcale nie wpłynęło na położenie Muktara baszy. Że dzisiejszy petersburgski telegram donosi, nie o żadnej nowej bitwie, lecz właśnie o owej potyczce z 13. października, wypływa z samej stylizacji depeszy. Oto, niewiadomo kiedy, czy 15. czy też 16. października otrzymano w Petersburgu depeszę z kaukazkiej armii, zaczynającą się od słów: w c z o r a j itd. Gdyby petersburgskie korespondencyjne biuro rozesłało ową depeszę za miesiąc, albo za rok nawet, to i wówczas, powtarzając cudze wyrazy, musiałoby zacząć od wyrazu w c z o r a j. W najlepszym razie mogłoby dodać od siebie objaśnienie, jak to w c z o r a j należy rozurozumieć. Ponieważ zaś Moskalom wcale na tem nie zależy, żeby europejska publiczność była dobrze o wszystkiem poinformowana, a przeciwnie, ze względów finansowych i moralnych chodzi im o to, żeby Europa przedstawiała sobie położenie Moskwy lepiej niż się należy, przeto bardzo zrozumiała rzecz, że petersburgskie korespondencyjne biuro umyślnie nie podało żadnego wyjaśnienia co do dnia, kiedy się owa zwycięzka dla Moskali bitwa odbyła.

Następnie, bardzo podejrzanym wydaje się końcowy frazes petersburgskiej depeszy: „dalszych szczegółów brak.“ Rozumiemy, że w pierwszej chwili można nie wiedzieć jakie są straty, ile wzięto jeńca, dokąd się cofnął pobity nieprzyjaciel, ale szczegóły, dotyczące zdobytych pozycyj są przecież odrazu wiadome. Dla czegoż więc petersburgski telegram, donosząc o odcięciu Muktara od Karsu, nie określa jak się to stało, jaką mianowicie miejscowość Moskale zajęli, skoro twierdzą, że stanęli na linii komunikacyjnej Turków?

Z tych tedy powodów pozwalamy sobie wątpić w prawdomowność petersburgskiej depeszy. Przypuszczamy, że donosi ona o potyczce z 13. października, albo też, że 14 lub 15. b. m. zaszła nowa potyczka, ale tylko potyczka, która mogła wypaść zwycięzko dla Moskali, jednak w żadnym razie nie miała większego znaczenia i nie wpłynęła na położenie Muktara baszy.

Swoją drogą faktem jest, że położenie Muktara znacznie się pogorszyło. Dotychczas cała jego potęga polegała na tem, że się opierał o Kars, zasłaniając sobą tę twierdzę. Mógł więc w każdej chwili stanąć w sferze jej ognia, albo też, w krytycznej chwili, mógł cofnąć się za nią. Teraz zaś, stanąwszy na Aladży Daghu, silnie wprawdzie ufortyfikowanym, zawsze musi być w obawie, że Moskale go odetną od Karsu, bo trzeba przyznać, że operacja ta nie przedstawia wielkich trudności, zwłaszcza teraz, gdy Moskale otrzymali znaczne posiłki. Wprawdzie odcięcie od Karsu nie spowoduje niezwłocznej klęski Turków, bo Moskale w żaden sposób nie zdołają zdobyć twierdzy przed wiosną ale trzeba uwzględnić, że od chwili, jak Muktar stanął na Aladży-Daghu, jego linja komunikacyjna ogromnie sie wydłużyła, a wydłuży się jeszcze bardziej, jeźli go Moskale odetną od Karsu.

Naddunajski teatr wojny.

Plewna podda się w styczniu! Tak zadecydowali Moskale i przyznać należy, że dość byli skromni w obliczeniach swoich. Odroczyć na cały kwartał zdobycie tego punktu tak ważnego, to przecież skromność niełada. Ale bo też nie na męztwie swem opierają tę błogą nadzieję, ale na apetycie Turków. Wyrachowywali oni, ile przeciętiowy Turek zjada przeciętiowo dziennie, następnie przez szpiegów bułgarskich dowiedzieli się, ile jest zapasów i ile wojska w Plewnie, przeprowadzili rachunek i okazało się, że w styczniu zabrakuie żywności, a więc w styczniu armia Osmana, wygłodzona, będzie się musiała poddać. Za obliczenie to serdecznie jesteśmy Moskalom wdzięczni, bo przynajmniej dowiedzieliśmy się z niego, iż Osmanowi wcale na razie nie brak żywności. A ponieważ przypuszczać należy, że i w przyszłości Hurko równie dzielnie jak dotąd będzie się sprawował na posadzie intendanta armii Osmana baszy i znowu dostarczy mu ze 20.000 owiec i ze 2000 wołów; mieć więc można nadzieję, że razem z tą ostatnią dostawą, która w rachunku moskiewskim nie była uwzględnioną, i z tem, co Szefkiet basza znowu z Sofii przytransportuje, Osmanowi i na drugi kwartał żywności wystarczy.

Tajemnicę rachunku moskiewskiego zdradził korespondent *Daily News*, zdradził — rzecz prosta — za pozwoleniem Moskwy, bo jak okazuje się teraz, to nawet tak z całego serca oddany Moskwie i tak wypróbowanej wierności dziennik jak *Daily News* nie jest przecież wolny od moskiewskiej cenzury. Świeży a dość komiczny wypadek zdradził właśnie tę cenzurę. Przed paru dniami w *Daily News* znajdował się telegram tej treści:

„R a z r i e s z e n o d. 12. października. Atak Turków na stanowiska nasze został odparty“ etc. etc.

W redakcji *Daily News* nikt nie umie po moskiewsku; przypuszczała więc redakcja, że wyraz „Razrieszeno“ jest imieniem własnem, nazwą jakiegoś punktu geograficznego, i dla tego dodała komentarz do tego telegramu, donoszący czytelnikom, że nigdzie na najdokładniejszych mapach Armenii miejscowości tej nazwy znaleść nie może. I nic w tem dziwnego, bo „razrieszeno“ znaczy dosłownie „dozwala się.“ Telegram korespondenta *Daily News* oddano do głównej kwatery, do cenzury; cenzor go przeczytał i podpisał na czele „dozwala się“; tymczasem telegrafista był na tyle naiwny, że od wyrazu tego rozpoczął depeszę i zdradził cenzurę moskiewską.

W Szypce zaczęła się znowu kanonada, w tej Szypce, która jak *Gołos* donosi, kosztuje Moskwę przeszło c z t e r y s t u o f i c e r ó w! (Nie dziw, że po takich stratach trzeba żołnierzy na oficerów promowować). Moskale, o ile wnosić można z tego, co opowiadają dezerterzy, przechodzący codziennie z fortu św. Mikołaja do Turków, nie długo już zdaje się w forcie tym przebywać będą. Głód i zimno wykurzą ich ztamtąd.

Według opowiadań dezerterów dziennie umiera w Szypce przeciętiowo 20 ludzi na batalion. Uwierzyć temu doprawdy trudno, bo to znaczy, że za miesiąc wymrze cała moskiewska załoga. Ale jeżeli się uwzględni z drugiej strony, że ci ludzie często po całych dniach nic w ustach nie mają, że stać muszą po kostki w śniegu i na ciągłym wietrze, że drzewa na lekarstwo dostać nie mogą, bo Turcy nie dozwalają im ani w dzień ani w nocy spuścić się do lasu po drzewo; jeżeli się to wszystko uwzględni, to podawane przez dezerterów cyfry śmiertelności nabiorą wiele prawdopodobieństwa.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. października.

— Na zaopatrzenie rannych i szpitalów tureckich złożyli w administracji *Gazety Narodowej* na zakupienie szarpi i potrzeb sanitarnych WW. PP.: Łuka Łysiak, włościanin z Lipnika 1 zł., Henryk Wiszniewski z Dobrzan 5 zł., Teodor Zając z Łosiacza 5 zł.

Z obszaru dworskiego w Kutkorżu: Adam Dziubiński 50 ct., Władysław Dziubiński 50 ct., H. Z. 50 ct., Matilda Roser 50 ct., Stanisław Dugiełło 50 ct., Jan Grzybowski 50 ct., Józef Hanas 50 ct., F. W. N. 50 ct., A. Mutlechner 1 zł., J. Kułak 1 zł., Piotrowski 50 ct., Szymon Miekiecik 30 ct., M. S. 60 ct., Marja Cimmer 30 ct., M. Czerwiński 20 ct., T. Matuszewski 20 ct., Marja Wojtek 20 ct., Teresia Hawroszka 50 ct. razem 8 zł. 80 ct. Razem z dawniejszem 1372 zł. 94 ct., 2 napol., 2 dukaty, 1 rubel. Szarpie i bandaże otrzymaliśmy od p. Jana Aleksandra K., pani Niebrzydowskiej ze Żołyni; dalej ze Sokala, Radziechowa i Sambora.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 18. b. m. o godzinie 6. wieczorem. **Na porządku dziennym:**

1. Wybór 12 członków do Rady nadzorczej miejskiej, muzeum przemysłowego we Lwowie na perjod lat trzech. 2. Najem ubikacji na przytulisko ogrzewane dla biednych. 3. Wnioski w sprawie wyłączenia majątku gminy chrześcijańskiej z ogólnego majątku gminy lwowskiej. 4. Wniosek o zawarcie umowy względem exploatowania kamieniołomu Suchodolskiego. 5. Wnioski w sprawie szupasowej. 6 Sprawa nadania miejsc bezpłatnej nauki w szkole muzycznej. 7. Projekt instrukcji dla służby leśnej w dobrach miejskich.

— We Lwowie obiega coraz więcej f a ł s z y w y c h 2 0 - c e n t ó w e k. Są one z cyny, bardzo licho wyrobione, i tylko w pospiechu można je wziąć za prawdziwe. Mianowicie piluować się trzeba w drobnych trafikach, wstrzymywanych przez pewną kastę.

— Kilka dni pięknych „babiego lata“ przeszło. Dziś znowu słotno, a niebo ołowiane zasłania widok słońca. Pesymiści twierdzą, że ostatnie dni pogodowe jesieni już się dziś skończyły. Miejmy jednak nadzieję.

— W poniedziałek wystąpi na naszej scenie po raz pierwszy jako gość, sympatyczna artystka teatru krakowskiego, pani Parżnicka, która na występach gościnnych w Poznaniu i Warszawie tak wielkie zbierała laury. Pani Parżnicka wystąpi w jednej z najlepszych ról swoich „Dyana de Lys.“

— Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie, dotyczące sprzedaży licytacyjnej koni, bydła itp. JW. Aleksandra hr. Dzieduszyckiego w „Izydorowce, koło Żurawna.

— Wykaz osób zmarłych w czasie od 11. do 20. września 1877. Czobot Michał, więzień zakładu karnego, l. 50, na suchoty płuc. — Siechowski Jan, więzień zakładu karnego, l. 19, na zapalenie opłucnej. — Schweider Pesche, dziecko zarobnika, 9 mies., na odrę. — Sidor Katarzyna, służąca, l. 50, na porażenie. — Maruszczak Jan, zarobnik, l. 51, na gruźlicę płuc. — Sierocka Marja, służąca, l. 50, na gruźlicę płuc. — — Kowalska Anna, zarobnica, l. 70, na suchoty płuc. — Stachurski Wincenty, ubogi, l. 77, na wodną puchlinę. — Friedländer Rozalia, uboga, l. 54, na raka piersi. — Krępska Marja, najemnica, l. 60, na udar surowiczy przez pijaństwo. — Reczak Emilia, dziecko zarobnicy, 4 mies., na nieżyt oskrzeli. — Wereszczyńska Józefa, prebendarjuszka domu ubogich, l. 62, na gruźlicę płuc. — Kukuła Antoni, djetarjusz tabuli krajowej, l. 25, na gruźlicę płuc. — Cichoński Kazimierz, słuchacz filozofii, l. 20. na suchoty płuc. — Lenartowicz Marceli, l. 50, na zgorzelinę lewego podudzia. — Magura Eliasz, buchhalter w księgarni stauropigiańskiej, l. 44, na porażenie postępowe i wyniszczenie ogólne. — Dzinmińska Filomena, córka wdowy po bremzerze, l. 10, na durzycę. — Minczeles Mariem, uboga, l. 90; na uwiąd starczy. — Kuryło Łukasz, zarobnik, l. 46, na tyfus. — Grass Marja, l. 51. na wadę serca. — Sobotiak Andrzej, więzień zakładu karnego, l. 48, na obrzęk płuc.

— S p r a w o z d a n i e wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych z III. kwartał 1877 r. Towarzystwo liczyło z końcem II. kwartału r. b. członków rzeczywistych 1738 z 4043 udziałami, członków wspierających 65, honorowych 10. W ciągu kwartału III przybyło członków rzeczywistych 9 z 25 udziałami; liczy przeto Towarzystwo z dniem 1. października r. b. członków rzeczywistych 1747 z 4068 udziałami, czyli z roczną wkładką 16.272 złr., członków wspierających 65 i honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z d. 1. lipca r. b. wynosił 6003 zł. 62 ct., efektami 178.500 zł., do tego majątku wpłynęło w ciągu III. kwartału gotówką 6920 złr. 50 ct., efektami 4000 złr. Z tego wydano na zakupno efektów na zapomogę stałą i administrację 6417 złr. 33 ct. Wylosowano 6% listy hipoteczne (winkulowane) 1800 zł.; pozostało przeto z dniem 1. października r. b. w Towarzystwie zaliczkowem gotówką 6506 zł. 79 ct. zaś efektami przechowanemj w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego 180.700 złr., a mianowicie w 5% listach galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, winkulowanych 80,000 złr.; niewinkulowanych 1000 złr., łącznie 81.000 złr.; zaś w 6% listach zastawnych galic. banku hipotecznego winkulowanych 90.700 zł., niewinkulowanych 9000 zł., łącznie 99.700 zł.

W III. kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bircza 12 zł., Borszczów 41 złr. 44 ct., Brody 29 zł. 21 ct., Brzozów 22 złr., Cieszanów 30 złr., Dąbrowa 9 zł., Drohobycz 42 złr., Jasło 13 zł., Kamionka 52 zł., Kolbuszowa 9 złr., Kraków 103 zł., Krosno 48 zł., Mielec 36 złr. 32 ct., Nisko 36 zł. 36 ct., Pilzno 28 zł. 12 ct., Przemyśl 7 zł., Rohatyn 143 zł. 34 ct., Ropczyce 87 zł., Rudki 16 zł., Rzeszów 483 zł. 28 ct., Sambor 83 zł. 27 ct., Sokal 149 zł. 14 ct., Skałat 138 zł., Tarnów 106 złr., Tłumacz 70 zł. 28 ct., Wadowice 138 zł. 42 ct., Zaleszczyki 82 złr. 28 ct., Złoczów 16 zł. i Żydaczów 30 zł.

Oprócz tego zrealizowano od 6% listów hipotecznych odsetki wrześniowe w kwocie 2955 złr., dalej zrealizowano wylosowane 6% listy hipoteczne imiennej wartości 1800 złr., tudzież otrzymano z Towarzystwa zaliczkowego od chwilowo lokowanej gotówki 6% odsetki za I. półrocze r. b. w kwocie 108 zł. 4 ct. — W ciągu III. kwartału w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu, przyznał wydział centralny następujące zapomogi:

1. Olechowskiej Konstancji, wdowie po śp. Stanisławie Olechowskim z powiatu rzeszowskiego, który należąc do Towarzystwa lat 9, wpłacił 27 udziałów, zapomogę stałą 54 zł. rocznie, tudzież z powodu ubóstwa jednorazową zapomogę w kwocie 26 złr.

2. Babenczuk Wiktorji, wdowie po śp. Stanisławie Babenczuk z powiatu rawskiego, który w ciągu lat 9 spłacił 10 udziałów, zapomogę stałą dla niej w kwocie 20 złr. rocznie, czasowo dla dzieci 10 zł., tudzież z powodu zupełnego ubóstwa nadzwyczajne jednorazowe wsparcie w kwocie 30 złr.

3. Biesch Franciszce, wdowie po śp. Odilu Biesch z powiatu tłumackiego, który wpłacił w ciągu lat 10 udziałów 30, zapomogę stałą dla niej w rocznej kwocie 60 zł., zaś czasową dla dzieci w kwocie 30 zł.

4. Odmówiono p. Grzybowskiej Julii jednorazowego datku z braku prawnych podstaw.

Przytem wzywa wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami do końca 1876 roku, ażeby takowe pod rygorem §. 28 statutu jak najspieszniej w dotyczących wydziałach powiatowych uiścili lub wprost do wydziału centralnego (ulica Akademicka nr. 5) nadesłali.

Lwów d. 9. października 1877.

Dr. Karol Mikuliński, wicepezes.

Romuald Makarewicz
sekretarz.

Członkowie komisji kontrolującej: Adolf Stroner, Hipolit Turczyński.

Przegląd teatralny.

(*Wychowanka — komedja w 5. aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry*).

Kiedy pierwszy z utworów pośmiertnych Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“ przedstawiony został na scenie naszej, natychmiast zwróciliśmy uwagę publiczności naszej na to, że Fredro (jakkolwiek nigdy nie stracą na wartości utwory jego) nie może być oceniany ze stanowiska dzisiejszego i absolutnego, a raczej z tą miłością, na którą sobie zasłużył dotąd i z tem zrozumieniem stanowiska, które stanowi jedyną normę sprawiedliwego ocenienia pojedyńczych epok w literaturze.

Forma przedstawienia w sztuce się zmienia, istota jednak pozostaje zawsze ta sama. To, co jest istotą Fredry, nie zginie. Ten prawdziwy skarb psychologicznych spostrzeżeń, zawartych w komedjach jego pozostanie źródłem, z którego czerpać będzie wiecznie spragniona prawdy ludzkość. Ten, coby chciał dzisiaj autora „Zemsty“ oceniać pod względem formy, wiele by mu zarzucić potrafił, ten, który wnika głębiej w rzecz samą, nie znajdzie dlań nic prócz słów uznania, jeżeli nie uwielbienia.

Chcąc wydać sąd o „Wychowance“ na takie same trzeba się wznieść stanowisko, i porzuciwszy skalpel formalisty, miast wyszukiwania wad, raczej zalet śledzić i z nich jakąś naukę dla dzisiejszego pokolenia pisarzy zaczerpnąć by się godziło. A takich szczegółów, któreby za wzór postawić można, znalazłoby się tam wiele.

Weźmy jeno Morderskiego. Typy takie bezustannie obracają się w naszem społeczeństwie. Dziś taki weteran wojskowy, którego przejażdżka po Wiśle zrobiła kapitanem, a rzeszowski jarmark „pułkownikiem“ jest nawet częstszem o wiele zjawiskiem, aniżeli był za czasów Fredry, a przecież czy pomimo całej komiczności tego typu, uchwycił go kto, wyzyskał? Gdzietam! nietylko nie wyzyskał dotąd, ale kto wie, czy to uczyni w przyszłości, mimo to, że Fredro jakby umyślnie typ ten naszkicował tylko, jakby chciał, aby ktoś inny, posiadający mniej zmysłu spostrzegawczego, mógł go wykończyć.

Podobnym typem jest i Zefiryn, literat-pieczeniarz.

„Kogo wskaże pułkownik, wezmę go na pióro“, mówi Zefiryn, a w tych słowach jasno przebija się już ten późniejszy sprzedajny literat, co za kilka groszy pisze, co kto zażąda, dziennikarz, który... Za czasów Fredry niebyło tego szczególnego typu, był tylko ogólny, który zarysowywał się blado i niewyraźnie, ale Fredro dostrzegł go wśród tłumu, dał dziwne to zjawisko pateologiczne pisarzom dzisiejszym jako materjał ciekawy do opracowania.

Wybornym typem jest także stary sługa Szymon. Fradro kocha się w typach starych, poczciwych „sługusów“ i kreśli je z wielkiem zamiłowaniem, a pomimo, że w znanych nam już komedjach znajdujemy tych figur podostatkiem, mimo, że zdawałoby się, iż w nich już wyczerpane wszystko, co o tego rodzaju ludziach powiedzieć by można, każda nowa postać „sługusa“ jest u Fredry nową i charakterystyczną. Komu zdarzyło się widzieć taki typ, dziś niestety, coraz rzadszy i tylko w reminiscencjach żyjący, ten przyzna, że i w Szymonie autor „Zemsty“ kilka nowych a prawdziwych uchwycił typowych rysów. Nic charakterystyczniejszegr nad to ciągłe włóczenie się z kąta w kąt Szymona, któremu się zdaje, że go ktoś bezustannie woła, choć w rzeczywistości nikt go nigdy nie potrzebuje, ale świadectwem najpiękniejszem przecież delikatnego zmysłu spostrzegawczego Fredry jest scena, w której Szymon nie mogąc nic uczynić w obronie swej „ukochanej panienki“ Zosi „dziękuje za służbę“ Morderskiemu.

Jest to istna kopia tysiąca scen podobnych z rzeczywistości, na miejscu Szymona każdy „stary sługus“ uczyniłby to samo.

Czy mamy pochwały nasze ciągnąć dalej? Moglibyśmy to łatwo uczynić, boć i Paulina, rozumna choć pełna intryg, stara panna i Narcyz, głupia i do wszystkiego złego zdolna lalka, zarozumiała na mniemaną piękność swoją i pan Piotr, ograniczony materjalista, prześlicznie dopełniają tę kolekcję typów nie zawsze wprawdzie wykończonych, choć zawsze oryginalnych, ale brak miejsca nie pozwala nam się zbytnio nad niemi rozszerzać.

Przejdźmy do treści. Tak jak zawsze u Fredry, tak i tu nie jest ona zbyt wyszukana, owszem może nawet zbyt prosta i zwyczajna, a przy niejasności intrygi zdaje się nawet dość luźna.

Z tego także powodu i w przeprowadzeniu tu i owdzie pewne braki spotykać się dają, zawiązanie samo nawet przeciąga się na akt drugi, ale wszystko to pokrywają niemałe także zalety. Akt trzeci szczególniej jest przeprowadzony świetnie, sytuacje komiczne jakkolwiek dość naprężone wywołują wesołość ogólną tak samo, jak i akt piąty, w którym znowuż autor nagromadził dużo komizmu. Sukcesa te po części zawdzięczać należy grze wybornej artystów, ale większa część zasługi przypada autorowi w udziale.

Z poprzednich uwag mógł czytelnik zrozumieć, że najlepiej są charakteryzowane postacie drugorzędne, obie, na pierwszym planie stojące, trudno odgadnąć z jakiego powodu, są tylko szkicowane. Morderskiemu brak przedewszystkiem głębi psychologicznej, Zosi przeciwnie konturów jasno zarysowanych, przez co postać ta wśród tłuszczy ujemnych typów nie występuje tak, jakby należało. To samo można by powiedzieć o Wacławie i Reginie. Mimo to jednak role te grane były poprawnie, chociaż z winy autora poniekąd usunęły się w głąb przed innemi. Pomiędzy drugorzędnemi najlepiej z pewnością oddane były rola starego Szymona, którą znakomicie odtworzył p. Zboiński, tudzież Narcyza, którego grał p. Kwieciński. Pierwszy, scenę „podziękowania za służbę,“ oddał z prawdziwem uczuciem, a rzewnym tonem, który wybornie charakteryzował poczciwego staruszka, umiał wywołać głębokie wzruszenie w audytorjum. P. Kwieciński miał do pokonania nie mało trudności. Dostała mu się rola, która stoi na granicy pomiędzy wyższym a płaskim komizmem, a na zaletę jego powiedzieć można, że wszędzie utrzymał się na wysokości swego zadania. Rola Panliny nie nastręcza pola do popisu, na pochwałę pani German więc możemy powiedzieć tylko tyle, że rolę tę dobrze pojęła a jeszcze lepiej oddała. Panu Walewskiemu za Zefiryna należą się także oklaski. Był on w tej roli zupełnie odpowiednim. Chód jego i postawa sztywna doskonale charakteryzowały zarozumialca, bezwstydnika. Niewątpimy, że takim chciał mieć Zefiryna autor.

Bolesław Spausta.

— **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych mianował inżynierów Leona Paźniaka nadinżynierem, a adjunktów budownictwa, Hipolita Zbyszewskiego i Ludwika Rzyżeka inżynierami służby budowniczej rządowej w Galicji.

Malankiewicz, malarz historyczny, uczeń Vernata i Pawła Delaroche, zmarł w tych dniach w Paryżu.

— **Z pod Gorlic.** (Blaga kolejowa). W Rolniku, z dnia 16. sierpnia b. r. jest artykuł, rozbierający blagi wystawowe, w siedmiu różnych sposobach, np. ziarna wybierane, pokazanie paru sztuk bydła gdy cała obora licha; kilku kartofli, buraków w inspektach wypędzonych jakoby takich całe łany były, lecz o jednej najgłówniejszej całkiem niewspomniano, która każdego jadącego na wystawę, explotuje, a tą jest blaga Towarzystw kolejowych. Przed każdą wystawą, lub ogłoszeniem jakich licytacji rządowej np. koni, szumnie ogłoszane bywają łaski Towarzystw kolejowych, obiecujące opuszczenie połowy opłat po drodze i transportów, lecz przy tem nigdy nieogłaszają tysiącznych kluczek, które każdego jadącego łowią, tak dalece że niejeden woli zapłacić całą należytość, bo wśród różnych formalności, na różne poboczne wydatki, i bieganie tu i ówdzie po to, by w końcu dostać odprawę zbywającą „So ist die Vorschrift": keinen Auftrag. Jadący nie wie o tych formalnościach, a choćby i wiedział, to ich w pamięci nie zatrzyma. Weźmy przykład: w Zagórzu, idzie powiaty stary szlachcic legitymuje się, piką papierów, którą z korespondencji z komitetem odbierał, że jest wystawcą i prosi o bilet do Przemyśla, gdyż czując się słabym chce tam zanocować, kasjer odpowiada nie mogę dać biletu do Przemyśla, tylko do Lwowa, całą należytość pan zapłacisz, a nazad za tym biletem bezpłatnie wrócisz, co do noclegu udaj się do naczelnika w Przemyślu, a ten ma prawo pozwolić zanocować.

W Przemyślu szlachcic odbiera swoje kufry, biegu od urzędnika do urzędnika, aż mu wskazują czerwoną czapkę naczelnika; kontent że go już ma obwiadcza mu, że będzie tu nocował, z zadziwieniem odbiera odpowiedź, chociaż bardzo grzecznie, że w takim razie zapłacić musi kolej do Lwowa, bo choć mamy prawo pozwalać na wypoczynki, tyczy się to tych co za zwykłemi jadą biletami. Szlachcic drażliwy gdy mu zapracowany grosz kto wydrzeć zamierza, udaje się do adwokata, którego po trudach zapawszy, pewny wygranie prowadzi do biura naczelnika, lecz i to niepomoże, gdyż „So ist die Vorschrift". Dzwonią już po raz drugi, szlachcic zmartwiony wpada do wagonu zasapany i jedzie do Lwowa.

Portier odbiera jego bilet i drze na połowę, szlachcic przestraszony woła co pan robisz, ten bilet mi służy do powrotu, porozumiawszy się nareszcie i odebrawszy połówki, starannie chowa je do tabakierki, zanurzając je głęboko w tabace, by przypadkiem nieuronił, po długiem czekaniu na rzeczy siada do jednokonki, jedzie do hotelu do [illegible], nakoniec szczęśliwy że zaniósł z żydą wilgotną izdebkę i w niej koniec przygody, opusta połowy ceny biletu.

Po tygodniowem zwiedzeniu wystawy, o ½ do 5. jest już na banhofie, oddał rzeczy i idzie pokazać swój bilet jazdy, by go zastemplować do kasy, wyjmuje bilet z tabakierki i pokazuje kasjerowi, a gdzie karta legitymacyjna? jest, ale zapakowana z innemi papierami w kufrze już oddanym; niewiedziałem że potrzebna i do powrotu, odpowiedź, „bilet pański nieważny, zapłać pan powrót" daremne przedstawienia, zawsze jedna odpowiedź takie mamy przepisy. Szlachcic jak niepyszny dobywa z pularesu pozostałe resztki i płaci, bo już dzwonią do wsiadania, w wagonie zastaje inną zupełnie scenę, konduktor żąda okazania biletów od młodego obywatela, który jedzie w towarzystwie rodziny z osób pięciu, pokazuje pięć kawałków biletów, konduktor czyha by go za co uchwycić, robi różne pytania, zarzuca, że bilety zle rozdarte, że daty brakuje, i żąda by szlachcic szedł z nim do biura, szlachcic się opiera, kolej rusza, konduktor z biletami znika, a cała rodzina zostaje bez żadnego dowodu jazdy.

Szlachcic młody i stary trapią się co to z tego będzie, pewnie „płać obywatelu." a młode siostrunie śmieją się z brata, że coś pewnie zapomniał, jednakowo w Przemyślu nic nieżądano, była to tylko wielka gorliwość służbowa konduktura.

Siedząc w jadalni dały się słyszeć znowu inne skargi i my zapłaciliśmy powrót, bo niewłaściwą połowę biletu portier nam zostawił. Takie to ulgi koleje nam dają, tysiącznemi formalnościami obmątują tak, iż ledwo setny ulgi doznaje. Należałoby by w przyszłości komitety nie dawały się oszukiwać i starały się upojedyńczyć formalności dla podróżnych, gdyż jak dotąd, to zawsze te ulgi Towarzystw kolejowych były i są tylko blagą.

— **Kraków** 16. października. Jutro kończą się wpisy do szkoły sztuk pięknych. Zanim stanie nowy budynek, tymczasem szkoła ta mieści się w starym domu nad Rudawą, na Piasku. Towarzystwo muzyczne rozpoczyna szereh wieczorków muzykalnych dla swoch członków. Na pierwszym wieczorku, który odbędzie się jutro, da się słyszeć po raz pierwszy skrzypek Towarzystwa p. Ryszard Glicher. — Pp. Franciszek Wyszatycki z Dynowa i Wiktor Żelazowski ze Staszowa (Król. Pol.) otrzymali wczoraj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich. — Jenerał moskiewski książę Leon Radziwiłł, powracał przez Kraków z nad Dunaju. — W tych dniach przeszło tędy z Prus do Rumunji 70 wagonów, wiozących szyny do budowy kolei.

P. Józef Kleinka, radny miasta i dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, złożył osobiście w prokuratorji podpisane przez siebie oskarżenie, mieszczące szczegółowe fakta nadużyć, jakoby popełnianych w kasie oszczędności. W skutek tego, prokuratorja wzięła już tę ważną sprawę w swoje ręce.

— **Warszawa** 15. października. W magistracie toczą się obrady nad projektowaną kasą oszczędności dla rzemieślników. — Od dawna już przedstawiona ustawa lombardu prywatnego, dotąd nie uzyskała potwierdzenia władzy. — Na dworcu Nadwiślańskiej kolei, pociąg jadący wczoraj z Warszawy, wykoleił się w pobliżu Chełma. Kilka osób uległo silnemu pokaleczeniu. W zeszłą sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie wydawców jubileuszowego wydawnictwa dzieł Kraszewskiego. Obradowano nad techniczną stroną wydawnictwa; w dyskusji brali udział, drukarze, technicy itp.: P. Stanisław Dobrzański, który bawił tu przez kilka dni, nabył prawo przedstawienia „Dziadów" Moniuszki. — Pożary: zeszłej niedzieli spalił się kościół parafialny we wsi Bazarze, gubernji lubelskiej; wczoraj fabryka mydła w Grochowie pod Warszawą, a 9. bm. silny pożar w Żytomierzu zniszczył prawie czwartą część miasta.

Telegramy innych pism.

Londyn dnia 14. października. Layard starał się wywiedzieć jak się w Konstantynopolu zapatrują na kwestję pokoju; okazało się, że gdziekolwiek tę sprawę poruszył, to ona wszędzie znalazła dobre i nader chętne przyjęcie. (*Pester Lloyd*).

Bukareszt dnia 14. października. Totleben ma zastąpić Niepokojczyckiego. (*Pester Lloyd*).

Galac dnia 15. października. Turcy opuścili wszystkie swe pozycje w Dobruczy na północ Bazarczyku, i wszystkie oddziały cofnęły się do tego miasta.

Za zezwoleniem księcia Hassana zostało w Eski Dżumaji wielu egipskich inżynierów, którzy tam kierować będą fortyfikacyjnemi robotami.

W skutek ciągłego deszczu, są drogi w Dobruczy nie do przebycia, a Moskale z wielką tylko trudnością zdołali się tam wyżywić. Także i oddziały, które na Bazarczyk maszerować miały, doznały z tegoż powodu wielkich przeszkód. (*Frmdblt*).

Szumla dnia 14. października. Kapitan prywatnego parowca, który wczoraj do Warny przybył, doniósł, że Moskale w przeszłym tygodniu powyżej Suliny wystawili pływającą baterją, i miasto już dawniej przez mieszkańców opuszczone bombardowali przez sobotę (6.), niedzielę i poniedziałek. Szkody mają być wielkie. Baterje tureckie w ciężkie działa uzbrojone odpowiadały energicznie, ale nie mogąc dojrzeć moskiewskiej baterji, nie mogły jej zmusić do milczenia. Eskadra turecka przed Suliną krążąca nie mięszała się do tej walki.

Torpedy wysadziły w powietrze turecką kanonierkę podczas rekonesansu, siedmnastu majtków zginęło. (*N. fr. Presse*)

Petersburg dnia 14 października. Bardzo tu są niezadowoleni z pessymizmu, w jakim zwykle inspirowane dzienniki berlińskie opisują finansowe położenie Moskwy. (*Pester Lloyd*).

Konstantynopol dnia 15. października. Wojskowy gubernator Adrjanopola Dżemil basza utworzył gwardję narodową, do której weszli mieszkańcy miasta, a dotychczasowa załoga udaje się na Sofię do Szefketa baszy.

Z Krety donoszą, że tamtejsi Grecy, którzy nie chcieli uznać nowego ztąd im posłanego metropolity, uznali go teraz za pośrednictwem miejscowego jenerał-gubernatora. (*Frmdblt.*)

Londyn d. 15. października. Z Szumli donoszą, iż według zeznań polskich dezerterów fort św. Mikołaja i wszystkie inne pozycje moskiewskie w przesmyku Szipka są podminowane. Reuf basza jest niezmordowany, i ciągle objeżdża wojska. (*Daily Telegraph.*)

Sistowo dnia 14. października. Przybył tu jenerał porucznik książę Dundukow-Korsaków nowy komendant XIII korpusu. Tureckie monitory pod Nikopolem zdobyte otrzymają imiona Nikopol i Sistowo i jako okręty drugiej klasy przyłączone będą do floty czarnomorskiej. (*Presse*).

Petersburg dnia 14. października. Dotąd zformowano już 36 pułków gwardji i 103 batalionów rezerwy. Tych ostatnich formuje się coraz więcej; również powołują rezerwy zapasowe dla zastąpienia ubytków w armii.

Kraków 15. października. Oddziały wojska z Modlina, Zamościa i Brześcia Litewskiego, które już do wymarszu na teatr wojny przeznaczone były, otrzymały nagle rozkaz pozostania. Według wiadomości z Warszawy, car nie powróci do Petersburga, lecz uda się z carową do Krymu wrzekomo dla kuracji klimatycznej, a rzeczywiście ze względu na panujące w Petersburgu wzburzenie. (*N. fr. Presse.*)

Brody 15. października. Rząd moskiewski przeznaczył 10.000 wagonów na potrzeby handlu. Tu wyładowano 30 wagonów z prowiantem, a natomiast naładowano je towarami kupieckiemi. Po suchary mają nadejść wagony rumuńskie. (*N. fr. Presse.*)

Belgrad d. 15. października. Jenerał Ranko Alimpicz otrzymał rozkaz wybudowania z największą szybkością szańców, redut i przekopów pod Sakarem. Komendant korpusu nad Driną udał się do korpusu, aby doglądać robót. (*Tagblatt.*)

Londyn d. 13. października. Z Górnego Studenia donoszą, iż moskiewski dragoman Makajew, z polecenia w. ks. Mikołaja był przez dwa dni w głównej kwaterze Osmana baszy w Plewnie jako parlamentarz, aby układać się o zawieszenie broni. Makajew powrócił jednakże nie osiągnąwszy celu. Osman basza o zawieszeniu broni nic wiedzieć nie chce. (*Tagblatt.*)

Londyn d. 15. października. Do *Daily News* piszą z Barysteni w Armenii na dniu 14. bm., że codziennie zachodzą utarczki między Moskalami a Turkami. Tegoż dnia uderzyło 6 tureckich batalionów na wzgórza Jagny, które się obecnie w ręku Moskali znajdują, zostały jednak odparte, poczem Moskale swój pochód strategiczny dalej prowadzili.

Ruch na kolei Warszawa-Brześć litewski rozpocznie się dopiero 2. listopada. W Żytomierzu był wielki pożar. (*Presse*).

Tyflis d. 14. października. Muktar basza zajmuje ciągle pozycje na wschód Karsu, które zajął po nieudaniu się ataku z d. 10. b. m. W czwartek i piątek pracowali Turcy nad wzmocnieniem nowych swych stanowisk. Wczoraj znowu zaatakowali Moskali, ale krwawo zostali odparci. Jeden batalion wpadł w zasadzkę, został rozbity a po części i do niewoli wzięty. Straty Moskali, którzy się oszańcowali, były małe.

Ciągle jeszcze nadchodzą posiłki dla armii; dwa bataliony ochotników z Pensy i Stawnapola przeszły przez miasto.

Internowano dotąd 1.060 mahometańskich rodzin. (*Presse.*)

Erzerum d. 14 października. Muktar basza cofa się przed Moskalami, bo ci otrzymali znaczne posiłki; gromadzi on wszystkie swe wojska w silnie ufortyfikowanych pozycjach na południowo-wschód od Karsu. Moskale posuwają się naprzód z widocznym zamiarem stoczenia walnej bitwy. Turcy ufortyfikowali Aladży-Dagh.

Z Szypki donoszą, że nastała pogoda, i że przeto spodziewają się rozpoczęcia walk. Moskale podminowali fort św. Mikołaja. (*Daily Tel.*)

Peszt d. 15. października. W sprawie siedmiogrodzkiej awantury donoszą z Marosz-Varsarhely, że dnia 12. bm. postanowiono, aresztowanych w Csiku i Haromseku, przenieść w stan zaskarżenia. Referent stawiał wniosek, aby sprawy nie uważać za zbrodnię i aresztowanych puścić na wolną stopę. Sąd uchwalił zatrzymać oskarżonych w areszcie, i czyn ich skwalifikował jako zbrodnię rozruchu (Aufruhr). Główni podżegacze, Mikołaj Bartha i Gabor Ugrow, uciekli do Włoch (*Közvelemeny.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Teraz się wyjaśnia, zkąd wychodziły pogłoski o medjacji pokojowej i co znaczyła zapowiadana przez Northcota niespodzianka, która miała już teraz koniec położyć wojnie. Ambasador angielski, Layard, podjął się wybadać sułtana, czy nie byłby skłonnym do zawarcia pokoju. I znalazł wielką skłonność. Stanęło na tem, iż Turcja przystanie na pokój pod warunkiem utrzymania *status quo* i zobowiązuje się przytem przeprowadzić konstytucję we wszystkich jej konsekwencjach. Ze swojej strony miała Anglia wziąć na siebie gwarancję, iż konstytucja turecka będzie przeprowadzoną. Chodziło o to, ażeby skłonić inne mocarstwa, a mianowicie Niemcy i Austrję do solidarnego poparcia tego projektu. Lecz gdy to poparcie zawierało w sobie i obowiązek wywarcia presji na Moskwę, aby ten projekt przyjęła, więc Niemcy odmówiły wzięcia udziału w medjacji pokojowej, a za niemi poszła i Austrja. I tak cały plan angielski spełznął na niczem, a owa niespodzianka Northcota zawiodła!

W Genewie wyszła polityczna broszura p. t. „*L'Autriche et le comte Andrassy en 1877, par un Autrichien.*" W broszurze tej rozbiera autor stanowisko Austrji wobec dzisiejszego stanu politycznego Europy i zawikłań wschodnich, omawia straty, jakie dla Austrji wynikną z trójcesarskiego przymierza, a znów korzyści, jakie na nią spłynęłyby w razie gdyby przystąpiła do koalicji turecko-francusko-angielskiej, przechodzi pobieżnie cały przebieg spraw od wojny duńskiej do 1866 r., w ostrych słowach krytykuje wrzekomą a zwodniczą przyjaźń Niemiec, ostrzega przed następstwami przyłączenia Bosnji i Hercegowiny i w końcu zadaje sobie pytanie: co może skłaniać hr. Andrassego do trzymania się tak zawzięcie klamki Bismarka?

„Po zgnieceniu powstania 1849 r. ciężkie czasy nastały dla Węgrów, pisze autor, ale represja ówczesna nie była jeszcze tak dotkliwą, tak groźną dla narodowości węgierskiej jak konstytucja Schmerlingowska z 1861 r. Ministerjum postanowiło rozdzielić Węgry na trzy prowincje niezależne nawzajem. To oburzyło Węgrów do reszty, i w całem królestwie rozpoczęły się spiski. Na czele tych spisków stał hr. Andrassy i pewien jenerał węgierski znany z r. 1849. Niemcy dostarczyły środków do prowadzenia spiskowej roboty. Między Bismarkiem a hr. Andrassym i owym jenerałem toczyła się żywa korespondencja, która wreszcie skończyła się memorjałem, zaadresowanym do kanclerza pruskiego, — memorjałem, w którym spiskowi stawili jako niezbędny warunek: zupełną niezależność Węgier i rektyfikację jak najobszerniejszą ich granic."

Według informacyj autora broszury, Bismark ma w wielkiej pieczy ten cenny memorjał, jakkolwiek nie jest już on wcale tajemnicą, o istnieniu jego nietylko wie cały świat urzędowy austrjacki, a podobno nawet sam cesarz. Autor nie bierze tego wcale za złe Andrassemu, że memorjał ów wtedy podpisał. Przeciwnie usprawiedliwia go zupełnie i nawet właśnie podnosi z tego powodu jego patrjotyzm.

Na tym memorjale — pisze dalej autor — zatrzymały się negocjacje. Nastał rok 1866 i reorganizacja polityczna Austrji. Andrassy wyszedł na wierzch, ale co go tak od razu i tak szybko do góry wywiodło? Przecież nie Deak, lubo mu bardzo sprzyjał. Deak pomimo całego swego znaczenia nie byłby mógł przecież, zdaniem autora, tak skutecznie torować Andrassemu drogę. Ale bo też Andrassy miał lepszą protekcję. Protektorem tym był Bismark. Żelaznemu księciu bardzo na tem zależało, żeby na czele Austrji stał człowiek, któryby mu był oddany z duszą i ciałem. Protegował więc Andrassego, a wszystkich usiłowań dokładał aby obalić Beusta, bo wiedział że Andrassy będzie zawsze wiernym jego sprzymierzeńcem. Ale skądże, pyta autor, taką sympatją niezłomną przejęty jest były patrjota węgierski do żelaznego księcia?

Memorjał ów rozwiązuje zagadkę. O istnieniu jego — powiada autor — wiedzą wszyscy i nawet cesarz; ale nikt nie zna jego treści, a przedewszystkiem tego ustępu, w którym jest mowa o detronizacji domu Habsburgów i o wprowadzeniu na tron Austrji, Karola Hohenzollerna, teraźniejszego księcia Rumunii.

„Uzbrojony w tak straszną broń, pisze autor, ks. Bismark prowadzi na pasku Andrassego, i przez niego trzyma Austrję w trójcesarskiem przymierzu. Powyżej zaś powiedzieliśmy, że przymierze to jest dla Austrji ruiną; niech resztę sobie czytelnik dośpiewa."

Konstantynopol d. 16. października. W przesmyku Szypki odbywa się bardzo żywa kanonada. Moskwa obwarowuje drogę do Gabrowy.

Moskiewskie kanonierki bombardowały Sulinę. Mała turecka kanonierka, stojąca pod Suliną, została uszkodzoną tem bombardowaniem.

Aarifi basza wczoraj przyjmowany był przez sułtana; odjeżdża do Paryża 24. bm.

Górni Studeń d. 15. października. [Urzędowe.] Dnia 13. b. m. baszybożuki, zwyż 1000 ludzi, zeszedłszy z gór, uderzyli rano na wieś niedaleko od Eleny. Nasze cztery kompanie i dwa szwadrony odparły ich. Turcy cofnęli się spiesznie, poniosłszy wielkie straty i pozostawiwszy wielu zabitych. Z naszej strony jest 4 rannych!

Turcy ciągle prowadzą dalej koncentrowanie wojsk swych przeciw armii carewicza.

Petersburg 16. października. Urzędowy telegram od armii kaukazkiej: Wczoraj (?) wielkie zwycięztwo nad Muktarem baszą; wiele dział i jeńców. Turków wyparto od drogi do Karsu. Innych szczegółów brak.

Berlin 16. października. Podług „Nordd. Allg. Zeitung" prośby o dymisję ministra Eulenburga nie przyjęto. Dano mu jedynie dłuższy, to jest 4-miesięczny urlop, a przez ten czas Friedenthalowi powierzono jego zastępstwo.

Belgrad 16. października. Przeminęły obawy rządu serbskiego przed dyplomatycznem, bardzo ostrem wystąpieniem Porty, ale zawsze jeszcze uważają za możliwe wysłanie komisarza tureckiego do Belgradu. („Pol. Corr.)

Cetynia 16. października. Książę Nikita wraz z swym sztabem wczoraj z Orjaluki przybył, zapewne na krótki pobyt, do Cetyni.

Bukareszt 16. października. Turcy wycofali swe działa z reduty „Osman" (przed Plewną) przeciw której reducie prowadzone są przez Rumunów przekopy. Moskwa się obawia, iż reduta Osmana jest podminowaną.

Londyn 16. października. „Office Reuter" donosi z Konstantynopola: Pod Kadikiej zaszło kilka drobnych utarczek.

Rekonensans, wykonany aż pod Dżumę, niedaleko Medżidie (nad wałem Trajana w Dobruczy) przekonał, iż tam niema żadnych Moskali.

Pogoda piękna. Drogi są już do przebycia.

Paryż dnia 17. października. „Temps" donosi: Z 516 wybranych jest 317 republikanów, 99 bonapartystów, 45 monarchistów, 44 legitymistów, 11 orleanistów. Bontoux wybrany 8116 głosami; Chaix (radykalista) otrzymał 7372 głosów.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol d. 17. października. „Ajencja Havas" donosi: Muktar basza telegrafował wczoraj, że nowa bitwa w okolicy Aladżydaghu się toczy. W chwili, gdy depeszę wysyłano, Moskale ze czterech stron przez Turków zaatakowani, zaczęli się cofać. Bój jest bardzo krwawy.

Petersburg d. 17. października. Z Karajal dnia wczorajszego donoszą urzędowo: Po wykonaniu przez kolumnę jen. Lazarewa d. 14. b. m. ruchu okrążającego, nastąpiło spychanie Turków ze wzgórz Orlekanu ku Karsowi i Wizinkiej. D. 15. b. m. rano począł się ogólny atak na pozycje Muktara baszy. W południe góra Avliar, klucz pozycji Muktara, została zdobytą i tym sposobem linie armii tureckiej przełamane. Oddział turecki, który ku Karsowi się zwrócił, ścigany przez Moskali, został o godz. 5 po południu na głowę pobity i rozprószony, utraciwszy mnóstwo poległych, kilka tysięcy jeńca i cztery działa.

Pozostałe na prawem skrzydle trzy dywizje tureckie zepchnięto około godz. 8 wieczór z pozycyj na Aladżadhagu i do poddania się zmuszono. Jeńców jest mnóstwo, między nimi siedmiu baszów. Zabrano 32 dział i mnóstwo zapasów wojennych. Muktar basza uszedł ku Karsowi. Straty moskiewskie są stosunkowo nie wielkie.

Wiedeń dnia 17. października. Izba posłów przyjęła ustawę o podatku gorzelnianym podług wniosków komisyi z małemi zmianami w drugiem czytaniu. Właśnie odbywa się czytanie trzecie.

Lwów, z Izby handlowej, 17. października.

	zlr. w. a.			
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	244	50	247	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	120	—	122	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	241	50	244	50
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85	—	85	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	25	79	25
„ „ „ 5 pr. okres.	85	—	85	75
Banku hip. gal. 6 pr.	89	50	90	40
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	—	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	20	86	20
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	50	91	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	63
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	46	9	56
Półimperjał rosyjski	9	60	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	80	1	90
Rubel rosyjski papierowy	1	10	1	12
100 Marek niemieckich	58	—	59	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 17. października 1877.
godzina 10. minut 48. przed południem.

Akcje kred.	206.90	Anglo-austr.	98 90
Kolei Kar. Lud.	246.50	Kolej połud.	71.—
Unionsbank	65.—.	Napoleondor	9.50½

Usposobienie silne.

WIEDEŃ 16 października 1877.
godzina 2. minut 12. po południu.

Losy kredytowe	161.—.	Węgier. kred	193 —
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	96 50
Unionsbank	64 75	Kolej Kar. Lud	245 50
Nordbahn	194.—.	Kolej południ	70 50
Kolej Alföld.	116.—.	Kolej Elżbiety	173 —
Kolej Lw.-czer.	121.—.	Węg. Nordostb	112 50
Rudolfsbahn	114 50.	Węg. Ostbahn.	— —
Węg. obl. p. w zł.	64 80.	Galic. indemniz.	85 30
Losy z r. 1864	133.—.	Kolej siedmiog.	104 50
Verkehrsbank	98 —.	Losy tureckie	14.—
Węg. galic. kolej	99.—.	Kolej państw.	268.—
Bankverein	70.—.	Losy węgier.	78 25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie	58 45
Rosyjski rubel papier.	1.12—	Usposobienie.	

bardzo silne.

Wiedeń 15. października.

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 70	63 90
„ „ w srebr. 5 „	66 —	66 20
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	315 —	317 —
„ 1839 ⅕ losu „ „	314 —	316 —
„ 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 25	106 75
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	109 60	109 90
„ 1860 „ 100 „ „	118 50	119 50
„ 1864 „ 100 „ „	132 25	132 75
Renta złota 4 prct.	74 —	74 15
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	134 —	134 50
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	85 30	85 80
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	97 25	97 75
Węgierska poż. po 100 złr.	78 —	78 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 75	15 25
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	95 50	96 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	206 75	207 25
Zakład kred. węgier. 200 złr.	194 25	194 75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	755 —	765 65
Franco-austrjackie po 100 złr.	—	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	—
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	240 —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	70 —	—
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	210 —	—
Banku narod. austr. po 600 złr.	828 —	832 —
Unionbank po 100 złr.	63 25	63 75
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	98 50	99 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	69	69 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	116 —	117 —
Dniestrzańskiej „ „	— —	—
Elżbiety „ m. k.	172 50	173 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1940 —	1950 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	132 50	133 —
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	245 50	246 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	121 —	122 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	—	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	110 50	111 —
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	114 50	115 50
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	105 —	106
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	268 —	268 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	70 50	71
Tramway wied. po 200 złr.	—	—
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	99 50	100 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	113 —	113 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 —	111 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	—	— —
„ „ wied. po 100 złr.		— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	—	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 —	105 —
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	88 75	89 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	26 50	78 —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	85 —	85 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	80 —	81 —
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 25	89 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 50	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	97 50	97 70
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 złr.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	69 —	70 —
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	— —	68 —
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	92 25	92 60
„ em. 1862 5 prct.	91 75	— —
„ em. 1870 5 „	— —	89 75
„ em. 1872 5 „	— —	84 —
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 75	100 25
„ „ 5 „ w. a.	96 —	98 —
„ „ 5 „ srebr.	104 —	105 —
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	99 50	100
„ II. em. 5 prct.	98 25	— —
„ III. em. 1871 300	96 50	97 —
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 60	75 90
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 50	75 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	67 50	68 25
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	62 50	63 —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	75 —	76 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	73 —	73 50
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a	72 50	73 —
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr 5 prct.	66 —	66 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 75	161 25
Klary po 40 złr. m. k.	29 25	29 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 złr.	14 50	15 —
Palffy po 40 złr. m. k.	26 50	27 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	40 25	40 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	30 50	31 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 25	22 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 25	29 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 70	57 90
Frankfurt 100 mark	57 70	57 90
Hamburg 100 mark	57 70	57 90
Londyn 100 funt. szterl.	118 25	118 75
Paryż 100 franków	47 20	46 30

Przyjechali dnia 16. października 1877.

HOTEL EUROPEJSKI: P. de Lepa Stargenezki z Warszawy, A. de Gostkowski z Warszawy, A. Greciano z Rumunji, A. Antoniewicz z Bukowiny, P. Dögler ze Stanisławowa, H. Donne z Tarnopola.

HOTEL ZORŻA: A. Bocheński z Ottyniowic, E. Höbsch z Wiednia, E. Kosecki z Bukaresztu.

HOTEL ANGIELSKI: F. Kozubowski z Kierlikówki, A. Śliwiński z Pukienicz.

HOTEL LANGA: E. Kubel z Suczawy, M. Gross z Wiednia, A. Luks z Opawy, L. Meising z Wiednia.

HOTEL KUHNA: A. hr. Komar z Pohorylca.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Boniecki z Rawy, W. Damański z Żukowa, M. Natali z Brzeżan, J. Kosterkiewicz ze Stryja.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg m. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. s popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 3 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

NAKŁADEM
F. H. RICHTERA
we Lwowie
właśnie opuściła prasę:

Pamiątka
z wystawy we Lwowie 1877.

3767 2—?

Humoreska. Napisał
Jan Lam
z 25 illustracjami.
Cena 50 ct., z kosztami przesyłki 65 ct

Rodziny szlacheckie

królestwa Polskiego, Galicji, Litwy, Żmudzi, Wołynia, Podola i Ukrainy, pragnące aby ich *rodowody i stan obecny* członków żyjących były pomieszczonemi w wydać się mającym przezemnie

I. roczniku
ZŁOTEJ KSIĘGI
szlachty polskiej

(na wzór Almanachu Gotajskiego) wzywam, aby *w jak najkrótszym przeciągu czasu* zechciały mi nadesłać swe papiery, poparte autentycznemi dokumentami.

„Złota księga" wychodzić będzie *corocznie* ozdobiona winietą rysunku księcia *Józefa Sułkowskiego* i kilku portretami znakomitszych członków szlachty polskiej.

Przedpłata na egzemplarz wynosi **10 marek** waluty niemieckiej, którą należy przesyłać **na ręce autora**, a która kwitowaną będzie w „Księdze" i w dziennikach.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można u wydawcy. 3815 1—5

Teodor Żychliński.
autor Kroniki żałobnej rodzin wielkopolskich
Poznań 10. paźdz. 1877. Św. Marcin 43.

Naukę gry
na fortepianie, harmonii i organach
udziela 3747 3—3
Rudolf Schwarz
Hotel Europejski nr. 10.

Do sprzedania
Realność

pod l. nową 19 na Bajkach, składająca się z budynku mieszkalnego o trzech pokojach, piwnicy, werandy i zabudowań gospodarskich, tudzież około sześć morgów gruntu ogrodowego i szparagarni. Przy gruncie pozostać może 2 200 zł. Wiadomość w Adm. „Gaz. Nar." 3753 3—3

MASZYNISTA
i ślusarz egzaminowany

z dobremi świadectwami i od dziesięciu lat czynny w większych młynach i zarządach parowych, doświadczony w zawodzie swoim, posiadający najlepsze rekomendacje, życzy sobie zaraz dotychczasową posadę zmienić. Łaskawe zlecenia pod adresem: p. **K. Kraus** przewodniczący drukarni w Przemyślu. 3837 1—1

L. 32.551.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania stypendjum z fundacji pod nazwą **Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickego**, ogłasza się niniejszem konkurs.

Stypendia z tej fundacji przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Stypendjum powyższe wynosić będzie 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich, lub wyższych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do **15. listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Uczniowie, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo przed innymi, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.

Z Wydziału krajowego
królestwa Galicji i Lodomerji i Wiel. ks. Krakowskiego.
We Lwowie 10. października.
3829 2—8 *Grott.*

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu**, tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia**, wylecza według zupełnie **nowej metody**, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** niejak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy o kobiet**, bladaczkę, niepłodność, upławy, 3521 77—100

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Podziękowanie.

Wielmożnemu panu Panu medycyny **Romualdowi Ballmajerowi** w Przemyślu składam przed Szan. Publicznością najchwalebniejsze podziękowanie za Jego zadziwienia godnie zręcznie wykonana operację w moim nosie całkiem zarośniętym przez **Polipa**, który mi zupełnie oddech zatykał, mowę odmienił i tak był ogromnym, że mi aż do gardła dochodził, czuję się więc po tej operacji zupełnie zdrową, wyrażam Ci sławny i szlachetny panie moją dozgonną wdzięczność. 3807 3—?

Przemyśl 6. października 1877.
Katarzyna Bobyska,
Garbarze Nr. 201 w domu pana J. Dubińskiego.

Zaraz do wynajęcia

w realności Piotra Mięczyńskiego ul. Sykstuska l. 47 na I. piętrze **4 pokoje z przedpokojem i kuchnią.**
3830 2—3

OGŁOSZENIE.

Spółka rolnicza w Tarnopolu ma do obsadzenia zaraz posadę **korespondenta** biegłego w prowadzeniu niemieckich i polskich korespondencji handlowych. Wymaga się także trochę wiadomości buchalteryjnych. Roczne utrzymanie 400 do 600 zł. Odnośne zgłoszenia opatrzone w dowody, posiadania wymaganych warunków, oraz świadectwa nienagannego zachowania się, należy adresować do „Spółki rolniczej w Tarnopolu" franco. 3792 3—3

BRAKARZ,

mający kilkunastoletnią praktykę przy lasowej manipulacji i wielkich budowlach, zaopatrzony chlubnemi świadectwami, życzy sobie posadę zmienić. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **A. W.** poste restante Sokołów, koło Stryja. 3779 3—4

Zatwardzeniu

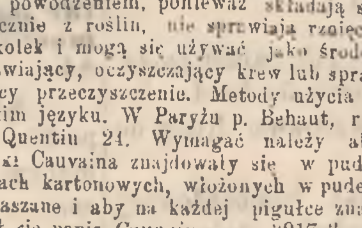
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 3917 3—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Rełyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Prawdziwe
Fajki tureckie
ROHATLIKUM
(sułtański chléb)
SHORBETY
w różnych gatunkach
poleca najtaniej handel
L. Paczeńskiego
377. **w Czerniowcach.** 3—3

Przez Jego cesarską Mość
Franciszka Józefa I.
odznaczona wyłącznym przywilejem



Trucizna na szczury.

jest prawdziwa do nabycia:
we LWOWIE u pp. K. Iskierskiego, J. Beisera, Z. Ruckera, p. Mikolascha, w STANISŁAWOWIE u Stechera v. Sebenitz; w KRAKOWIE u p. R. Jaworskiego. 3069 5—9
Cena sztuki 50 ct.

L. 4454.

Obwieszczenie.

W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięte zostaną licytacje, celem wydzierżawienia najwyżej ofiarującemu dochodów tejże gminy na czas trzyletni, od 1. stycznia 1878 do końca grudnia 1880 roku, a mianowicie:

Dnia 23. i 30. października i 6. listopada 1877 r. od godziny 9 przed południem licytacja na wydzierżawienie prawa propinacji gorzałczanej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 59.340 zł.

Dnia 24. i 31. października i 8. listopada 1867 r. od godziny 9 przed południem na wydzierżawienie prawa propinacji piwnej wraz z naładem gminnym z ceną wywoławczą 17.280 złr. w. a.

Dnia 25. października, 2. i 9. listopada 1877 od godziny 9 przed południem na wydzierżawienie prawa propinacji miodowej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 615 złr. 68 ct. w. a.

Licytacje w powyższych dniach będą za pomocą pisemnych ofert trwać od godziny 9 przed południem do godziny 6 po południu, zaś co do propinacji miodowej li tylko do godziny 2 po południu, poczem przedsięwzięte zostaną licytacje ustne, a po ich skończeniu nastąpi otwarcie ofert.

Wadjum ustanowiono w wysokości $^1/_{10}$ części ceny wywoławczej, zaś kaucję dzierżawcy w $^1/_4$ części rocznej ceny dzierżawy w gotówce, książeczkach kasy oszczędności lub papierach publicznych, pupilarne bezpieczeństwo mających, podług ostatniego kursu.

Warunki licytacji wyłożono w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia. 3826 3—3

Od Zwierzchności gminnej.
Drohobycz d. 1. października.

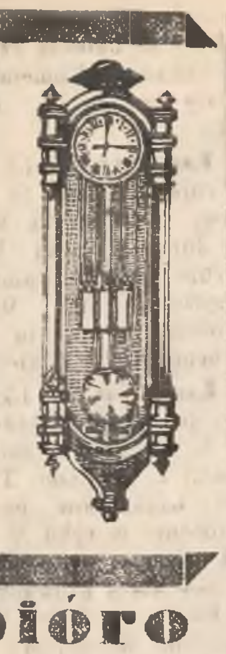


Znany handel
zegarów i zegarków
pod firmą
ARMATYS & MOERL
18 **we LWOWIE** 13
przy ul. Halickiej l. 19.

jest z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki pod nader korzystnemi warunkami, wraz z całym urządzeniem

natychmiast do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela współwłaściciel **Emanuel Moerl w Brzeżanach**, do którego chcę mający kupienia zechcą się zgłosić najdalej do 1. listopada 1877.



Elektryczne pióro
robi 5000 i więcej kopii z jednego pisma.

Do sprzedaży tego aparatu, który został w całym świecie patentowany, i niema konkurencji **poszukują się zastępcy**, dla pojedynczych krajowych lub miast. Każdy zastępca otrzyma kontrakt i musi używany przez siebie aparat na rachunek kupić. Tak jak maszyny do szycia dla innych celów, używany być może ten aparat w biurach adwokatów, notarjuszów, większych kantorach i w urzędach państwowych. Cena 125 zl. i 150 zl. 3605 2—2

Edison's elektrische Feder-Compagnie,
dyrektor ADOLF L. POLLAK, we Wiedniu, Stadt, Tuchlauben Nr. 12.

HANDEL KORZENI i TOWARÓW KOLONIALNYCH **H. CHIGERA**
we **Lwowie**, Rynek l. **40**
otrzymuje **co dzień świeży transport Winogron feslawskich**, które w koszach od 6 kilo i na wagę sprzedaje. — Poleca również **najwyborniejszą**
Kawę i Cukier
po najumiarkowańszych cenach

Gorzelnik

z wieloletniem doświadczeniem, znający się na budownictwie i każdej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, żonaty, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje umieszczenia. Reflektanci raczą się zgłosić pod adresem: **Michał Melnicki** w Wolicy, poczta Podhajce. 3810 2—2

Młody człowiek

z ukończoną 6tą klasą, szuka umieszczenia do gospodarstwa jako **praktykant**. Bliższe szczegóły udzieli firma p. Rotlendera we Lwowa. 3820 2—3

Podziękowanie!

Brat mój, ś. p. Józef Karwat, w przejeździe przez Kraków zachorował ciężko która to choroba o śmierć go przeprawiła. W czasie swojej choroby mieszkał w hotelu Wgo Polera przy ulicy Szpitalnej. Przez cały czas pobytu jego, okazał właściciel hotelu WP. Poler tyle współczucia i delikatnego postępowania wobec chorego i żony — a po śmierci ś. p. Józefa — w najcięższej chwili całe postępowanie było tak szlachetne i zacne, że nie mogę się powstrzymać, aby mu publicznie nie podziękować. 3811 3—3

We Lwowie 10. października 1877.
Wacław Dąbrowski.

Na porę jesienną i zimową!
Największy wybór wełnianych i jedwabnych **kaftaników, spodeń**, pończoch, skarpetek i flanelowych koszul; **kamizelki** z rękawami, **PLEDY, KURTKI** ze stopami i bez (Loden Röcke), kocyki z poduszką
Główny skład gotowej bielizny
F. S. BARDASZA
we Lwowie

Najnowsze **KAPELUSZE** paryskie
otrzymałam i polecam po umiarkowanych cenach
M. Topolnicka,
3859 1—6 we Lwowie plac Halicki Nr. 1.

1876 1876



Zupełnie świeży transport
HERBATY Chińsko-rosyjskiej
otrzymał handel
Fryderyka Schubutha i Syna
we Lwowie, rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1.50, pół kil. herbaty Pecco przedn. [illegible]
pół „ „ Souchong „ 2.— pół „ „ „ najprzedn. [illegible]
pół „ „ Souchong prz. „ 3.— pół „ „ „ karaw. 5, 6 [illegible]
pół „ „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ „ żółtej „ zł. [illegible]
pół „ „ Pecco „ 2.50
Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.
Ośmioletni stary RUM bremski
butelka cała zł. 1.50 butelka cała zł. 2.—
„ pół „ —.75 „ pół „ 1.—
„ ćwierć „ —.40 „ ćwierć „ —.50
Cenniki rozsyłamy franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.
Opakowanie nic się nie liczy!

1876 1876

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3683 4—?

Okazya niesłychana!

Wielka partja zastawionych
płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników,
jakoteż gotowej
mezkiej i żeńskiej bielizny
wyprzedaje się o więcej jak z **40% opustu** *cen fabrycznych*
pod gwarancją, jak długo zapas trwa.

Wyciąg z protokołu:

390 tuzinów **chustek do nosa** z kolorowym obrębem, przódy zł. 7, 4, 6, 8, **teraz tylko** za 12 sztuk zł. **1.50, 2, 3 aż do 4 zł.**
290 tuzinów **białych płóciennych i batystowych chustek** przódy zł. 5, 6, 8, 10 aż do zł. 12, **teraz tylko 2.50, 3, 4, 5 aż do 6 zł.**
534 **kawałków płótna** 30-, 40- i 50-łokciowego, dawniej zł. 16, 20, 24, 30, 36 aż do 50 zł., kosztują **teraz tylko** zł. **8, 10, 12, 15, 18 aż do zł. 25** od sztuki.
385 tuzinów **ręczników i serwet** kosztują **teraz tylko** zł. **4, 5, 6 aż do zł 8.** najpiękniejsze damastowe—6 i 12-osobowe garnitury damastowe blisko darmo.
175 tuzinów wszelakich **koszul mezkich** z kołnierzem i bez kołnierza, z gładkiem, wyszywanem i fałdowanem popiersiem, dawniej za sztukę zł 3, 4, 6 aż do zł. 8, **teraz tylko** zł. **1.50, 2, 3 aż do 4 zł.**
116 tuzinów **najpiękniejszych koszul żeńskich** z wybornemi i modnemi wyszyciami, przódy zł. 5, 6, 8 aż do 10 zł., **teraz tylko zł. 2.50, 3, 4 aż do 5 zł.**
46 tuzinów **koszul żeńskich** z wycinkami, dawniej 3, 4, 5, **teraz tylko zł. 1.50 aż do 2 zł.**
151 tuzinów **mezkich i żeńskich kalesonów** kosztują **teraz tylko** zł. **1, 1.50,** aż **do 2 zł.** od sztuki.
85 tuzinów **negliże- i gorsecików nocnych** z wyszywanemi wstawkami i odcinkami, dawniej zł. 3, 4, 5, 7 aż do zł. 10, **teraz tylko zł. 1.50, 2, 3 do 4 zł.**
65 tuzinów **sukień spodnich** szytonowych albo barchanowych, kosztuje **teraz tylko zł. 1.50, 2, 3, 5 zł.**
210 sztuk kolorowych **sypialnych sukien żeńskich**, kosztuje **teraz tylko zł. 4, 5, 6, do 8 zł.**
20 tuzinów **pończoch żeńskich i skarpetek** za tuzin **teraz tylko zł. 2, 3, 4, 6, 8, do 10 zł.**
Większa partja **kolorowych Creton- i Oxford-**, nocnych i flanelowych koszul zdrowotnych i siatkowych **jopek**, płócien na prześcieradła, serwet kawowych kolor. sukień od prochu, chustek do nosa z kolorową obwódką i monogramem.

Gratis otrzymują kupujący towary w wartości do 30 zł., 6 chustek batystowych z kolor. obwódką, przy kupnie od 50 zł. 12 chustek batystowych i 6 ręczników albo serwet. 3705 4—?

Za wyborne i dobre towary ręczy

E. FOGL,
c. k. nadworny fabrykant bielizny z Wiednia,
i c. k. sądowy zaprzysiężony taksator.

Lokal sprzedaży znajduje się jedynie tylko we LWOWIE na ulicy Karola Ludwika 11.

Zamówienia z prowincji załatwiają się rychło za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.

poleca swój

własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materjí na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 3711 2—?



Ogłoszenie licytacji
na konie wschodniego pochodzenia, i bydło pół krwi holenderskiej.

W folwarku **Izydorówka**, w powiecie Żydaczowskim odbędzie się licytacja na klacze stadne, ogiery czteroletnie, trzy- i dwuletnie konie i klacze wierzchowe pięcio- i czteroletnie; dalej na krowy cielne, jałowki i buhajki dwuletnie.

Licytacja rozpocznie się dnia 24. października o godzinie 1szej z południa.

Izydorówka leży w pośrodku dwóch dworców kolejowych (arcyks. Albrechta stacja Stryj, Czerniowiecka, stacja Bortniki.

Powozy i wózki będą na obydwóch stacjach dla pp. licytantów zamówione. 3781 2—3

Aleksander Dzieduszycki.

Jana Hoffa
piwo zdrowia z ekstraktu słodowego
43 kroć odszczególnione, otrzymało w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Jana Hoffa
piersiowe cukierki słodowe
43 kroć odszczególnione, otrzymały w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Sprawozdanie c. k. austr. dyrekcji szpitali polowych w Schleswig (wyciąg.)

Na ospałość funkcji organów brzusznych, w chronicznych katarach, w wielkiem ubytku soków i schudnieniu, skutkowało Hoffa piwo z ekstraktu słodowego nader wybornie jako środek pożywny.

Okazało się we *wszystkich miarkowanych wypadkach przy piciu jako przyjemny i skutkujący napój pożywny i wzmacniający.*

C. k. komisarz: **Pirz,**
3565VI 6—7 **v. Gayersfeld,** major.
Dr. Mayer, lekarz pułkowy.

Do c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych c. k. nadwornego liweranta, wielu rządzących książąt w Europie, pana Jana Hoffa.

We Lwowie do nabycia w apt. pp. Jakóba Beisera, Zygm. Ruckera, Jan Müller cukiernia, w Krakowie u Jana Jamja, w Brodach K. Br. Witosławski, w Kimpoluug u G. Kosińskiego i Turzańskiego, w Drohobyczu u Fr. Kuhmerker i H. Blumenfelda, w Jarosławiu u A. Bohusza i Józef Rohm, w Przemyślu u M. Kozłowskiego i M. Kruga, w Rzeszowie u J. Schaitera et Co., w Stryju Daw. Nussenblatt et Co., w Tarnopolu Dr. A. Buchelt apt., w Tarnowie u W. Müldnera.

Jana Hoffa
słodowa czekolada zdrowia
43 kroć odszczególniona, otrzymała w r. 1876 i 1677 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii itp.

Jana Hoffa
skoncentrowany ekstrakt słodowy, dla tych którzy nie lubią wiele piwa
43 kroć odszczególniony, otrzymał w r. 1876 i 1877 dziewięć nadwornych patentów, pomiędzy temi Jego Mości cesarza Austrji i Niemiec i króla Saksonii, itp.

Ciągnienie 24. października! Losy po 50 ct.!
na wiedeńską loterję sreber,

bogato uposażoną darami sreber Jego Mości Cesarza i Cesarzowej,
400 wygranych przedmiotów ze srebra: kasety ze stołowem srebrem na wyprawy ślubne, kosztowności, zegarki itp.

Zamówienia na losy załatwia za nadesłaniem należytości przekazem, z dołączeniem 12 ct. na listę ciągnienia odwrotnie
Lotterie Leitung, we Wiedniu, I. Weihburggasse 3. 3608 1—4

WINOGRONA z Vöslau
codziennie świeże,
pół kila **36 ct.**
MIÓD w plastrach
lipcowy biały,
pół kila **56 ct.**
poleca
KAROL KLIMOWICZ
5—8 we Lwowie, 3714
ulica Wałowa nr. 11.

Sala fechtunków
Achillesa Marie

przeniesioną została z dniem 1. października z zabudowania „Sokoła" do domu dr. Kaczkowskiego przy ulicy **Ormiańskiej l. 27.** na dole. 3801 2—3

Spis V.
składek dla Zakładu ciemnych na budowę domku przytułkowego dla ociemniałych dziewcząt.

	zł.	ct.
Gmina Doroszów	2	55
Aleksander Gotzoner i 29 osób przez aptekę w Haliczu	8	61
Urząd parafialny w Myślenicach	16	32
„ „ „ Jaworniku	5	38½
„ „ „ Lubieniu	4	93
„ „ „ Bieńkowcach	—	61
„ „ „ Spytkowicach przy Jordanie	5	50
Urząd parafialny w Rabce	11	
„ „ „ Zawoi	3	23½
Zdzisław Bogusz	12	40
Alfred Młocki	10	—
Barbara Geistlener ze sprzedaży nut „Polka Elegantka"	55	30
Mieszkańcy starostwa w Dobromilu	33	—
„ „ „ Żółkwi	2	—
„ „ „ Brzeżanach	18	60
Malinowski, dzierżawca dóbr w Kłodnie	1	—
Eder, dzierżawca dóbr w Czastynie	1	—
Kasa oszczędności w Rzeszowie	100	—
Ks. Jędrzej Gorniśiewicz ze Starych Borek	2	—
Karol Prociński	5	—
Alfred Cielecki	5	—
Kwiryn Niezabitowski	1	
Hr. Julia Bielska	2	—
Hr. Józef Komorowski	2	—
Ludwika z hr. Borkowskich Niezabitowskich	10	—
Hr. Michał Karnicki	5	—
Władysław Szymanowski	1	—
Ks. Teofil Stasicki i parafianie w Krzywczem	4	—
C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu w Sanoku	40	56
C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu w Stanisławowie	2	80
C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu w Krakowie	45	
Prokuratorja skarbu	10	
Parafianie w Giebułtowie	1	15
„ „ Bilce szlacheckiej	5	—
Rada powiatowa w Brzozowie	50	—
„ „ „ Mościskach	25	—
Kazimierz Grocholski	15	
F. Vivien	5	—
Ks. Kordasiewicz ze składki w Kramarzówce	6	—
Baronowa de Vaux z hr. Lanckorońskich	20	
Ks. T. Piątkowski	5	—
Ks. Teofil Jagodziński z Warszawy	25	—
Ks. proboszcz kanonik z Bolechowiec	10	—
Ks. Karol Krzanowicz z Zabierzowa	1	—
Ks. Ignacy Zieliński z Lubenia	2	
Ks. proboszcz kanonik Tytus Hibel z Czudcu	2	—
Ks. Czaporowski z Krzaczkowa	1	
Ks. prałat Feliks Buchwald z Dobrzechowa	2	—
Amirowicz ze składki w Stanisławowie	6	—
Franciszek Lewartowski ze składki w Dolnejwsi	22	60
Czterej posłowie sejmowi przy zwiedzaniu Zakładu	20	—
Ks. Jędrzej Mucha ze składki w Lanckoronie	6	50
Gmina miasta Wadowie ze składki	20	—
Wieczyński ze składki	19	
Dr. Józef Skałkowski adwokat	10	—
C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu dodatkowo w Stanisławowie	7	30
Marceli Stupnicki, właściciel dóbr w Szypowicach	20	—
Jazefa Torosiewiczowa	10	—
Urząd gminny miasta Kolbuszowej	5	
Obszar dworski w Nowem Siole	10	—
C. k. starostwo w Jaśle ze składki	39	41
Urzędy parafialne w Tarnowie, Chełmie i Bochni ze składki	25	50
Zakład Najśw. Serca Jezusowego we Lwowie	90	—
Hr. Amelia Stadnicka	10	
Ks. kapelan Jan Smagowicz ze składki w Kutach	7	—
Wydział powiatowy w Bohorodczanach	10	—
Urząd parafialny ewangielicki w Ranischau ze składki	5	20
Magistrat miasta Mikołajowa	25	—
Ks. profesor Czerlunczakiewicz z Krakowa	2	—
Ks. profesor Drozdziewicz z Krakowa	6	—
Książę Władysław Czartoryski z Sieniawy	100	—
Marja Wilkoszewska z Krakowa	10	—
Honorata Łukasiewiczowa z Krakowa	10	—
Ludwika W.	25	—
Kazimiera Banhidy	5	—
Ks. proboszcz Zagrzebny z Medynia	1	—
Rada powiatowa w Jarosławiu	50	—
Redakcja „Towarzysza pilnych dzieci"	45	50
Konsystorz dyecezji krakowskiej ze składki	22	10½
Spis Vty łącznie	1225	15½
do tego składki spisu I, II, III. i IV.	5763	06
Razem	6988	19½

i 1900 zł. w obligacjach indemnizacyjnych.
Lwów d. 15. września 1877.
3330 1—1 **Dyrekcja.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej"